

W tym numerze
15 gr.

Cena prenumeraty
w Łodzi:
Miesięcznie 2,50 zł.
Dostarczenie do domów 10 gr.
Z przes. poczt. 3,50 zł.
Miesięcznie 3,50 zł.
Cena Łodzią egz. 16 groszy.
Konto P.K.O. 60594.
Należność pocztowa
opłacona ryczałtem.

XXVIII r.
istnienia

Redakcja i Adm.
w ŁODZI
Al. Kościuszki 41.
TELEFON 28

Redaktor przyjmuje od 5-6 pp
Artykułów i listów anonimowych nie niosących się.

Łódź.

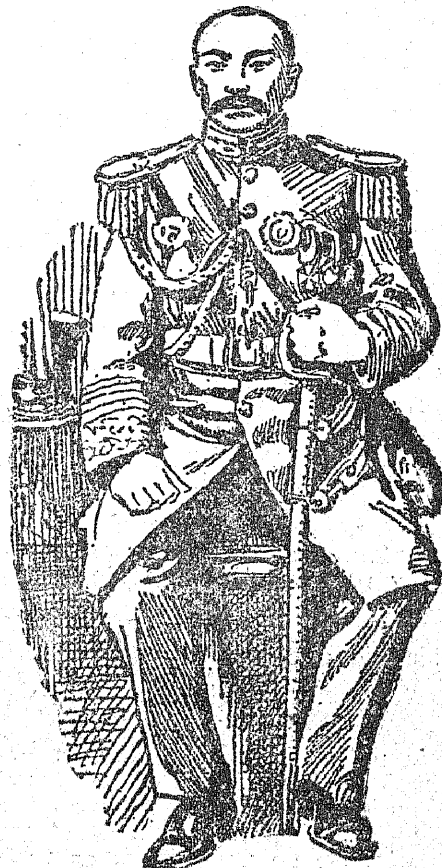
ROZWOJ

DZIENNIK NIEZALEZNY OD ZADNEJ PARTJI.

Piątek, dnia 20 lutego 1925 r.

Konkordat.

Z BANDYTY — GUBERNATOREM MANDZURJI



Nielada karierę zrobił Czarnecki. Człowiek ten, będący dawniej wodzem bandytów, piastuje obecnie w randze generała stanowisko gubernatora.

Onegdaj Rada Ministrów zatwierdziła konkordat ze Stolicą Apostolską zawarty dnia 10 lutego w Rzymie. Wczoraj został on przedstawiony do ratyfikacji całom ustawodawczym. Konkordat ten reguluje stosunki między Kościołem a państwem polskim, obejmuje bardzo ważny zakres naszego życia publicznego jest przeto wypadkiem bardzo ważnym w dziejach rozwoju państwa.

Układ ten, stosunkowo zwięzły, obejmujący tylko 28 artykułów, sporządzony jest w języku francuskim i zaczyna się, po inwokacji do Imienia Boskiego, od stwierdzenia, że Ojciec Święty i Prezydent Rzeczypospolitej Polskiej postanowili zawrzeć ten konkordat.

Niektóre postanowienia układu są, w streszczeniu, następujące:

Kościół Katolicki we wszystkich swych obrządkach, będzie się cieszył zupełną swobodą i Państwo gwarantuje Kościołowi swobodne rządzenie się własnymi prawami, jakoteż gwarantuje Kościołowi swobodną jurysdykcję zgodną z przepisami prawa boskiego i kanonicznego.

Duchowni w wykonywaniu swego urzędu będą się cieszyli szczególną ochroną Państwa, przyczem Państwo zapewnia Kościołowi swobodne prawo uznawania, kto jest osobą duchowną, oraz swą pomocą prawną nie dopuszcza, aby osoby nieuprawnione nosiły suknie duchowne.

Biskupów mianuje Papież, po wysłuchaniu zdania Prezydenta Rzeczypospolitej, czy przeciw osobie kandydata niema zarzutów natury politycznej.

Mianowani na inne urzędy i godności kościelne dokonywują właściwe władze kościelne, ale władza świecka ma prawo, w razie potrzeby, wniesienia sprzeciwu i wtedy, gdy powstanie różnica zdań między Ministrem a danym biskupem, rozstrzyga Komitet złożony z dwu przedstawicieli Rządu i dwu przedstawicieli Stolicy Apostolskiej.

Na stanowiska biskupów mogą być mianowani tylko obywatele polscy. Również na stanowiska proboszczów mogą być zasadniczo mianowani tylko obywatele polscy, którzy ukończyli studia w Polsce lub też w zakładach pontyfikalnych. Także prowincjałami zakonów na Polskę winni mieć obywatelstwo polskie.

Istniejące prawa patronatu pozostają w mocy aż do osobnego układu.

Nauczanie religii jest obowiązkiem we wszystkich szkołach z wyjątkiem szkół wyższych, przyczem kandydatów na nauczycieli wyznacza biskup danej diecezji.

Kościół i instytucje kościelne mają osobowość prawną a zatem, jak wszystkie osoby prawne polskie, mają prawo nabycia

nia, sprzedawania i t. d. Majątek Kościoła, służący na potrzeby kultu, nie podlega opodatkowaniu, natomiast podlega podatkom dochodu duchownych. Państwo zobowiązuje się do utrzymania Kościoła w posiadaniu tych dóbr, które posiada, jakoteż do wprowadzenia go w posiadanie tych dóbr, do których ma tytuły prawne. Sprawa dóbr poduchownych zostaje w zawieszeniu aż do osobnego układu, ale do czasu zawarcia go Państwo zobowiązuje się wypłacać Kościołowi rentę roczną nie mniejszą od wartości realnej tych sum, które państwa zaborcze wypłacały Kościołowi.

Kościół odstępuje na cele reformy rolnej z dzisiejszych poszczególnych dóbr duchownych nadwyżki użytków rolnych (t. j. zachowywać lasy i t. p.) ponad określone w danych wypadkach maksimum zachowywanej ziemi, mianowicie po 180 ha dla biskupów, biskupstw i seminariów, 15 do 30 ha zależnie od jakości gruntu dla proboszczów, jako dodatki do uposażenia duchownych.

Płace państwowe dla duchownych wydawane będą w każdej diecezji razem biskupowi, który będzie je wypłacał duchownym, mającym nadto iura stolae, tj. od opłaty od wiernych.

Instytucje kościelne, nawet zagraniczne, otrzymają w Polsce osobowość prawną, jeżeli cele, które sobie wytknęły są związane z Polską i jeżeli mianują one reprezentantów rezydujących w Polsce.

Kościół otrzymuje zupełną swobodę tworzenia zakonów, klasztorów, zakładów oraz wszelkich instytucji kościelnych bez ograniczeń na ziemiach Polski, a jedynie w tych wypadkach, gdzieby były potrzebne świadczenia Skarbu Państwa, potrzebna jest zgoda Rządu.

Obszar kościelny w Polsce dzieli się na archidiecezje łacińskie, gnieźnieńsko-poznańska, warszawska, lwowska, krakowska wileńska, nadto zaś obejmuje grecko-katolicką prowincję kościelną lwowską oraz ormiańsko-katolicką prowincję kościelną lwowską.

Granice diecezji muszą się schodzić z granicami Państwa Polskiego, tak iż żaden biskup zagraniczny nie wkracza swą władzą i swą diecezją w obszar Państwa Polskiego.

Nuncjusz Papieski zakresem swego działania obejmuje cały obszar Polski wraz z Gdańskiem, którego przedstawicielstwo wobec zagranicy należy do Polski.

Katolicy, przebywający poza granicami diecezji, w której stale mieszkają, podlegają władzy biskupa w miejscu przebywania.

Język dodatkowych nabożeństw kościelnych utrzymuje się wedle istniejącego stanu rzeczy, a może być zmieniony tylko na podstawie uchwały Konferencji Biskupów Łacińskich.

myślny przebieg układów. Na mowę p. Czarneckiego odpowiedział Mgr. Zecchini.

Porządek dzienny pierwszego posiedzenia został wyczerpany, po przedłożeniu ze strony delegacji litewskiej projektu konkordatu, który na wniosek delegacji litewskiej miał służyć za podstawę dla dalszych układów.

Drugie posiedzenie odbyło się 3-go lutego. Na tem posiedzeniu zaczęto rozważać projekt delegacji litewskiej według paragrafów.

Pierwszy paragraf projektu opiewa, że Republika litewska zabezpiecza w granicach swego terytorjum wolność wyznania katolickiego i że kościołowi katolickiemu zostają przyznane prawa osoby jurydycznej. Paragraf ten znaczącej różnicy zdań nie wywołał. Natomiast pewne trudności nastąpiły przy drugim paragrafie który głosi:

1) Na terytorjum Republiki Litewskiej zostaje utworzona osobna prowincja kościelna z arcybiskupem na czele, składająca się z pewnej liczby biskupstw, w zależności liczby wiernych, biorąc za podstawę, że na jedno biskupstwo przypada 500,000 wiernych; 2) stolica arcybiskupia, granice biskupstw oraz liczba ich zostaje określona później przez osobną umowę, teraz jednak się porozumiewa, że biskupstwa Wileńskie, Sejneńskie Zmudzkie w granicach, znajdujących się w posiadaniu Litwy, zgodnie z dokonaną mapą, są uważane za część kościelnej prowincji Litwy.

Co do tego paragrafu przedstawiciel Stolicy Apostolskiej zastrzegł sobie prawo przedstawić delegacji litewskiej do rozważania kontrpropozycje, która ma złożyć na następnym posiedzeniu.

Układy rządu litewskiego w sprawie konkordatu z Watykanem.

p) Litewska agencja urzędowa „Elta“ donosi: Po uprzednim porozumieniu z Watykanem, w Kownie rozpoczęły się układy między rządem litewskim, z Watykanem w sprawie zawarcia konkordatu. Przedstawicielem Stolicy Apostolskiej w układach jest J. M. Mgr. Zecchini, delegat Stolicy Apostolskiej dla spraw kościelnych w Litwie, ze strony rządu litewskiego występuje osoba

delegacja, w skład której wchodzi dr. Jankowski, jako przewodniczący, oraz pp. Macewicz, poseł litewski przy Watykanie i dr. Karwelis.

Pierwsze posiedzenie odbyło się w piątek 30 stycznia w Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Obrady zajął minister Spraw Zagranicznych p. Czarnecki, który w krótkim przemówieniu wyraził nadzieje na po-

Podręczny „rejestr handlowy”

BEDZIE MIAŁ KAŻDY KUPIEC I PRZEMYSŁOWIEC NA BIURKU.

Nieodzownym czynnikiem przy udzielaniu kredytów jest bezwzględne zaufanie. Banki, dyskontując weksle, fabryki, sprzedając swe towary na kredyt wekslowy, opierają się tylko na zaufaniu, jakie posiadają u nich ich stali klienci — odbiorcy. Lecz, otrzynując weksle, nikt nie jest pewien, czy weksel otrzymany od kupca X., a tylko przez niego żyrowany, będzie przez wystawcę w terminie zapłacony, mało tego, w większości wypadków nawet nie wiedzą, czy weksel wystawiony, przypuścimy przez jakąś spółkę, jest należycie opatrzony właścicielami podpisami. W czasach inflacyjnych z tem się prawie że nie liczone, bo weksle banki redyskontowały, prywatne firmy puszczają je dalej w obieg, a zresztą i wystawca, gdy weksel do dnia płatności stracił do 80 proc. swej wartości wykupywał go. Do sądu dochodziło bardzo rzadko, spraw wekslowych w sądzie prawie że nie było, komornicy wtedy przeżywali ostry kryzys stagnacji.

Z chwilą stabilizacji waluty polskiej, jakby ręką uciął, powiał zgola inny wiatr. Sądy zawałone zostały sprawami wekslowymi, komornicy egzekucjami, a na wokandach sądowych poławiły się sprawy, z których dopiero dzisiaj możemy sobie wyobrazić, jakie obfite żerowisko przedstawiał nasz rynek kredytowy. Kto chciał i umiał, „pisał” weksle i wszystkie jakos znajdowały sobie amatorów. Dzisiaj zaś nawet dobry weksel umieścić jest bardzo trudno. Wszyscy, nauczeni świeżym doświadczeniem, są bardzo ostrożni. Wszyscy mają jeszcze w pamięci głośną aferę Ingstera, który podpisywał weksle pod stemplem firmy, nie mając na to odpowiedniego upoważnienia.

Kryzys, jaki obecnie w Łodzi panuje, przedzie. Znow zacznie się praca gorączkowa i znow na rynku poławi się gotówka i znajdą sobie prawo obywatelstwa weksle, przekazy, czeki i t. d., bez których rynek łódzki się nie obejdzie, gdyż o całkowitych gotówkowych transakcjach nawet marzyć nie możemy, a wtedy trzeba wszystko zrobić by ryzyka — nieuczciwości i oszustwa bez względnie uniknąć. Gdy kupiec, fabrykant, bank będzie miał możliwość otrzymany weksel dokładnie sprawdzić, prawomocność i prawdziwość jego podpisu, kto jest wystawcą, co posiada i co produkuje, — to przez ten filtr nie przeniknie weksel wątpliwy i wogóle materiał wekslowy taki, — który dziś nasz rynek kredytowy wprost zalał powodzą protestów i różnych malwersacji.

Wtedy powstanie pełne zaufanie, i co za tem idzie, potanieenie kredytu.

Z prawdziwą przyjemnością przyjmujemy fakt, że już jest na drodze realizacji w Łodzi, wydawnictwo: „Księga Prawomocnych Podpisów Przemysłu, Handlu i Finansów” — Województwa Łódzkiego.

Wydawnictwo to skupi w swej księdze wszystkie firmy przemysłowe do V. kategorii, włącznie, handlowe I i II kategorii. Po da w tekście brzmienie rejestru handlowego kopję oryginalnych podpisów, firmy obowiązujące, a także wiadomości co do posiadane go przez firmę majątku, kapitału i produkcji. Szczególnym wyróżnieniem księgi cieszyć się będą wszelkiego rodzaju spółki.

Jest to duży krok naprzód. Jest to na prawdę dowodem, że wszyscy dążą do uzdrowienia naszych stosunków kredytowych.

WIADOMOŚCI POLITYCZNE.

Depesza Ojca Świętego.

(wp) P. Prezydent Rzplitej otrzymał następującą depeszę:

„J. E. p. Wojciechowski, Prezydent Rzplitej Polskiej, Warszawa. Do głębi wzruszeni piśmie, jakie W. E. zechciał do nas wystosować w swym własnym imieniu oraz w imieniu całej Polski, serdecznie dziękujemy W. E. za ten nowy dowód synowskiego przywiązania i pragniemy z kolei wyrazić z naszej strony gorące życzenia osobistego szczęścia dla W. E. oraz coraz większej pomysłowości dla Waszego szlachetnego i tak drogiego kraju.

(—) Ptas XI. spisz”.

Przebieg wczorajszego posiedzenia Senatu.

WARSZAWA 19-2 (PAT) Na dzisiejszym posiedzeniu senatu miały być rozpatrywane wnioski w sprawie gospodarczego położenia kraju. Wobec sprzeciwu jednak, wniesionego przez sen. Pozniera, motywowanego względami formalnymi, sprawa ta spadła z porządku dziennego.

Senat przyjął bez zmiany w brzmieniu, uchwaionem przez sejm, ustawę o normowaniu diet i kosztów podróży lekarzy jako znawców sądowych w województwach poznańskim, pomorskim i górnośląskim.

Również bez zmiany przyjęto projekt ustawy w sprawie zmiany par. 6 ustawy o adwokaturze, w b. zaborze austriackim.

Wreszcie przyjęto bez zmiany nowelę do u-

stawy o przejęciu na własność państwa ziemi w województwach wschodnich oraz o nadaniu ziemi żołnierzom.

Przeciwno tej ustawie przemawiał sen. Karpiński.

Wreszcie przyjęto projekt ustawy o potrącaniu z uposażeń wojskowych z pewnemi zmianami, oraz rezolucję, wzywającą rząd do natychmiastowego wejścia w porozumienie z instytucjami kredytowymi w celu umożliwienia wojskowemu zaciągania pożyczek za zgodą władzy przełożonej.

Na tem porządek dzienny wyczerpano.

Następne posiedzenie jutro o godz. 10 rano. Omawiana będzie sprawa wniosków, dotyczących położenia gospodarczego kraju.

SEJM.

Ustawę o reformie rolnej odesłano do komisji.

WARSZAWA 19-2 (PAT) Po załatwieniu w 1 czytaniu szeregu ustaw, przystąpiono na dzisiejszym posiedzeniu sejm do pierwszego czytania noweli do ustawy z dn. 1 lipca 1920 r. o wykonaniu reformy rolnej. Rozwinięła się bardzo obszerna i ożywiona dyskusja, w której posłowie Poniatowski, Wojewódzki, Makówka, Paszczuk, Taraszkiewicz i Socha przemawiali przeciwko ustawie, wnosząc jednocześnie wniosek o jej odwołanie, natomiast posłowie Osiecki, Kwapiński, Stróński, Staniszkis oraz Urbański przemawiali za odesłaniem ustawy do komisji, celem ostatecznego opracowania jej i poczynienia pewnych poprawek, co do których zgóry się zastrzeżli. Po przerwanu dyskusji wniosek o odrzucenie ustawy upadł, wobec czego ustawę w 1 czytaniu odesłano do komisji.

Następnie przystąpiono do sprawy ubezpieczenia pracowników biurowych na wypadek bezrobocia. Po referacie posła Puchalki przyjęto rezolucję, wzywającą rząd do wniesienia w ciągu 1 miesiąca projektu ustawy o ubezpieczeniu na wypadek bezrobocia pracowników umysłowych.

Po referacie tegoż posła przyjęto następnie rezolucję w sprawie ubezpieczenia od bezrobocia pracowników fabryk państwowych i samorządowych, a wzywającą rząd do wydania również w ciągu miesiąca roz-

W Belwedrze.

(wp) Wczoraj Prezydent Rzeczypospolitej przyjął komisję, kodyfikacyjną, opracowującą ujednostajnienie ustaw obowiązujących na obszarze państwa.

Prace komisji przedłożył przewodniczący prof. dr. Fierich. Opracowano już i ogłoszono w Dzienniku Ustaw państwa ustawę wekslową, o ochronie patentowej i o domach składowych.

P. Prezydent w swym przemówieniu powiedział, że będzie popierał rozwój instytucji, mającej dać podwaliny prawnego zjednoczenia państwa.

Konsul włoski w Gdańsku.

(wp) Prezydent Rzeczypospolitej, po porozumieniu z Senatem Gdańskim, udzielił exequatur konsulowi włoskiemu na terenie W. M. Gdańska p. Paulo Bertansi.

Traktat handlowy z Czechami.

(wp) Największą trudność jaka była w rokowaniach polsko-czeskich o traktat handlowy, a mianowicie sprawa tranzytu polskiego przez Czecho-Słowację i czecho-słowackiego przez Polskę została już załatwiona jak się dowiadujemy. Obecnie więc należy się spodziewać szybkiego ukończenia rokowań o traktat handlowy. Dyrektor departamentu Temnenbaum, który przewodniczył rokowaniom ze strony polskiej, misję swoją już zakończył i w najbliższych dniach wyjeżdża do Berlina, gdzie weźmie udział w rokowaniach z Niemcami.

W dalszych rokowaniach z Czecho-Słowacją duże trudności przedstawia sprawa mniejszości polskiej w Czecho-Słowacji. Wobec tego jednak, że kwestja ta będzie umieszczoną w oddzielnej konwencji, więc niezależnie od niej może być wcześniej podpisany traktat handlowy.

Płk Reynier przyjeżdża do Warszawy.

(wp) Ustępujący prezes rady portu, płk. Reynier, wyjechał w poniedziałek do Warszawy, w towarzyszeniu admirała Borawskiego, przewodnicze-

porządzenia, ustalającego te przedsiębiorstwa i zakresy pracy, zarówno państwowe jak i samorządowe oraz określającego te kategorie robotników, zatrudnionych w tych przedsiębiorstwach, które mają pociągać obowiązki ubezpieczenia.

W imieniu komisji morskiej poseł Sikora zreferował projekt ustawy o izbach morskich. Ustawę tę przyjęto w 2 i 3 czytaniu.

Po referacie posła Wierzbickiego uchwalono w 2 i 3 czytaniu ustawę o przystąpieniu Rzeczypospolitej do międzynarodowej konwencji metrycznej z r. 1875 oraz do dodatkowej konwencji metrycznej z r. 1921.

Następnie przystąpiono do wniosków szeregu posłów z klubu „Piast” w sprawie pomocy kredytowej na zasiewy wiosenne. W wyniku krótkiej dyskusji przyjęto szereg rezolucji, wzywających rząd do przyłączenia z pomocą rolnictwu w kwocie 25 milionów zł. drogą udzielenia kredytów, podwyższenia stawek wywozowych dla nasz tręściwych oraz droga opracowania dla pomocy siewnej wiosennej planu, obejmującego całość Rzeczypospolitej, z którego mają korzystać wszyscy rolnicy, a przedewszystkiem drobni, nie posiadający nasion do zasiewu pól.

Na tem obrady przerwano.

Następne posiedzenie we wtorek, o godz. 4 popoł.

czego delegacji polskiej, aby złożyć wizytę rozeznalną premierowi, oraz tym ministrom, z którymi rada portu była kiedykolwiek w kontakcie.

W dniu 3 marca płk. de Reynier udaje się do Szwajcarii gdzie będzie obecnym na posiedzeniu rady Ligi Narodów, pozem po mianowaniu jego następcy w Gdańsku, wróci do wolnego miasta, by przekazać urzędowanie.

—:o:—

TELEFONEM Z WARSZAWY.

TETMAJER I WEYSENHOFF OTRZYMUJĄ RZĄDOWĄ EMERYTURĘ.

*) W uznaniu zasług na polu literatury i wobec trudnego położenia materialnego w jakim znaleźli się znakomici pisarze Kazimierz Przerwa-Tetmajer i Józef Weysenhoff z inicjatywy departamentu sztuki, ministerstwo oświaty wnosi na Radę ministrów wniosek o przyznanie obu autorom dożywotniej pensji w wysokości 400 złotych miesięcznie.

Jest to tylko uprzedzenie — w wypadku wyjątkowej potrzeby — zastosowania ustawy, której projekt został już wniesiony do Izby marszałkowskiej. Projekt ustawy o emeryturach dla zasłużonych artystów przewiduje zabezpieczenie przez Państwo starości pracowników pióra i pędzla, którzy dotychczas po pełnym zasług twórczych życiu, ostatnie lata mieli najczęściej, mimo zdobytej sławy, zasmuczone nie raz okropną nędzą.

POŻYCZKA AMERYKANSKA.

*) Ministerstwo skarbu komunikuje: Dwaście styczne pertraktacje z konsorcjum Dillon Read and Company w sprawie państwowej pożyczki polskiej w Ameryce zakończone zostały pomyślnym podpisaniem w imieniu rządu polskiego przez posła polskiego w Waszyngtonie kontraktu pożyczki na sumę 50 milionów dolarów. Realizacja tej pożyczki

Cyrk A. Ciniselli

Konstanty Łowska 16

Walki Francuskie

Dzisiaj walczą następujące pary:

- 1) Bantulo (Amer.) — Petrowicz (Siberja)
- 2) Vogt (Niemcy) — Bryla-Solmeski (Polska)
- 3) Hawliczek (Czech.) — Noestrem (Finlandja)
- 4) Loevy (żyd. zap.) — Bartkowiak (Polska)

poza ten bogaty program całego zespołu cyrkowego.

obędzie się w dwóch ratach. Subskrypcja pierwszej raty na sumę 35 milionów dolarów ogłoszona została na poniedziałek b. tyg. Reszta 15 milionów dolarów przeznaczona została do późniejszych subskrypcji na podstawie porozumienia rządu polskiego z konsorcjum, nie później jednak jak dnia 1 sierpnia r.b. Rząd polski wypuści obligacje państwowe, które będą amortyzowane w drodze losowania w terminach półrocznych w ciągu 25 lat. Oprocentowanie obligacji wynosi 8 procent od sta. Subskrypcja ogłoszona w poniedziałek po kursie 95 za 100 dała pomyślne rezultaty. Giełda nowojorska notuje nowe obligacje po 95 i pół. Jutro rząd przedstawi sejmowi projekt ustawy o wypuszczeniu tej pożyczki zagranicznej.

TELEGRAMY.

PRZYJĘCIE W POSELSTWIE POLSKIM W LONDYNIE.

LONDYN 19-2 (PAT) Poseł Skirmunt podejmował w dniu wczorajszym obiadem zastawionym na 24 osoby, ministra spraw zagranicznych Anglii Austina Chamberlaine wraz z małżonką. Wśród biesiadników znajdowali się państwo Paderewscy, ambasador francuski w Londynie z małżonką, wielki ochmistrz dworu Earl Cromer z małżonką oraz minister Szwecji.

Po obiedzie w salonach poselstwa odbyło się przyjęcie na 150 osób ze świata dyplomatycznego politycznego i towarzyskiego.

BELGJA IDZIE W ŚLAD ZA RUMUNJĄ

BRUKSELA 19-2 (PAT) Dzisiaj odbędzie się posiedzenie rady ministrów, na którym zostaną przyjęte definitywne uchwały, dotyczące zarządzeń, jakie mają być wprowadzone przeciwko Niemcom. Na posiedzenie zaproszono rzeczoznawców prawnych i gospodarczych.

WOBEC CHOROBY MUSSOLINIEGO

RZYM 19-2 (PAT) Z powodu niedyspozycji premiera wznowienie posiedzeń izby odroczone do 12 marca. Wznowienie posiedzeń senatu nastąpi prawdopodobnie w ostatnich dniach lutego lub dopiero w pierwszych dniach marca.

„TIMES” O KWESTJI BEZPIECZENSTWA

LONDYN 19-2 (PAT) Poczta Dzisiejszy „Times” w korespondencji z Paryża pod tytuł „Obawy o bezpieczeństwo Paryża” stwierdza, że w ostatnich dniach kwestia bezpieczeństwa politycznego stała się najważniejszą kwestją dnia, usuwając w cień sprawę długów międzynarodowych. Co do obaw Francji, to zdaniem korespondenta „Times”, Francuzi wobrażają sobie, iż Niemcy mogą wszcząć spór z Polską i reanektować prowincje zachodniej Polski, aby zwrócić się potem przeciwko Francji. Prawdopodobnie Francja, nie mając wiary w pakt Ligi Narodów, jako gwarancję zachodniej granicy Polski, lub w możliwość wydatnej pomocy ze strony Anglii dla Francji z chwila, kiedy Niemcy staną się z powrotem potężne, zdaje sobie tu w całej pełni sprawę, że Anglia nigdy nie zgodzi się na przywiecie jakiegokolwiek odpowiedzialności, wymagającej akcji wojskowej dla zagwarantowania którejkolwiek z granic na wschodzie Europy. To też nadzieje rządu francuskiego składają się obecnie w kierunku wzajemnego paktu gwarantującego, któryby objął Anglię, Francję, Belgię, Niemcy i; o ile możliwości, inne państwa, dla zabezpieczenia pokoju w zachodniej części kontynentu europejskiego.

7—MY DZIEŃ CIAGNIENIA 5—EJ KLASY LOTERJI PANSTWOWEJ.

10.000 zł. Nr. 342.
5.000 zł. Nr. 37361.
3.000 zł. Nr. 40069.

Raport komisji kontrolnej

stwierdza ustawiczne stale wzmagające się zbrojenia Niemiec

PARYŻ 19-2 (AW) Raport komisji kontrolnej obejmuje, wraz z dodatkiem, 350 stron pisma maszynowego.

Raport podzielony jest na szereg grup, mających rodzaj i charakter wykroczeń niemieckich. Są one mniej więcej następujące: Utworzenie sztabu generalnego niemieckiego, szkolenie na wojenną modłę młodzieży szkolnej, militaryzacja policji, urządzenie składów broni i materiałów wojennych, posiadanie przez Niemcy kadr wojskowych, nadających się do służenia za podstawę do największej bodaj w zakresie sił niemieckich armii, oraz szereg innych punktów.

Wedle tego, co dotychczas jest o raporcie tym wiadomem, wykazuje on, że Niemcy nie mają dostatecznej siły w postaci uzbrojenia, aby podjąć jakieś działania na większą skalę. Jednakże dzięki rozrzuconym po całym kraju fabrykom broni i materiału wojennego, których funkcjonowanie jest niezwykle trudne do wykrycia, Niemcy i pod tym względem stają się z każdym rokiem zamożniejsze.

PRASA FRANCUSKA O ZNACZENIU RAPORTU.

PARYŻ 19-2 (AW) Prasa francuska, nie posiadając jeszcze dokładnych danych co do treści raportu komisji kontrolnej, omawia ogólnie znaczenie tego dokumentu:

„Petit Parisien” pisze, że w tej chwili to tylko powiedzieć można, że decyzja styczniowa w sprawie strefy kolońskiej okazała się całkowicie uzasadniona, że ukazała się potrzeba wysunięcia pod adresem rządu niemieckiego wyraźnego życzenia

1.000 zł. Nr. Nr.: 671, 42915.
Po 500 zł. Nr. Nr.: 11554, 28485, 39999
Po 250 zł. Nr. Nr.: 1411, 20049, 29568, 39139, 45178.
Po 200 zł. Nr. Nr.: 2982, 3586, 8159, 11293, 16215, 16392; 16849, 18938, 23426, 31669, 34157, 37309, 39004, 41598, 44694, 45932, 47297.
Po 175 zł. Nr. Nr.: 607, 1630; 4538; 7784, 8667, 9302, 9322, 9929, 10302, 10744, 13286, 13296, 13591, 13957, 14571, 15170, 15282, 15755, 15947; 16167, 17020, 18420; 18434, 19283; 19525, 20266; 20380, 21117, 21774, 24862, 25862, 27096, 28380, 29646, 30579, 30981, 31032, 32697, 34179, 34546, 34701, 34825, 34872, 34983, 37180, 38028; 38127; 38465, 40353, 40944, 41441, 42021, 42803, 43124; 43539; 43719, 43951, 44596, 44915, 46399, 47546, 48538, 48623.

Zatarg w Kasie Chorych.

CZY I KIEDY ZOSTANIE ZLIKWIDOWANY?

Jak dalece obie strony „wojujące” zainteresowane są w tem aby zatarg, w całej pełni potwierdzający zasadę: „gdzie dwóch się kłóci, tam trzeci.. dostaje przez lew”, jaknajszyciej zlikwidować, świadcza konferencje, które wczoraj zarówno w Zarządzie Kasy Chorych, jak i w Związku Lekarzy odbyły się w obecności zaproszonych przedstawicieli prasy a na których obie strony, każda ze swego punktu widzenia, oświetliły podłoże obecnego zatargu.

Na konferencji w Zarządzie Kasy Chorych p. Kałużński w stanowczej formie wystąpił przeciw wszelkim — jak się wyraził — uroszczeniom lekarzy, ofiarując im ze swej strony 10-cio procentową podwyżkę oraz 50 proc. za wizyty w mieście a 100 proc. za wizyty nocne.

Na arbitraż, kończąc powiedział p. Kałużński, Zarząd absolutnie zgodzić się nie może, gdyż ograniczony on jest wpływami ze stawek ubezpieczonych. Stwierdza również, że chociaż w myśl ustawy Zarząd posiada najpełniejsze prawo zamknąć Kasę aż do ukończenia strajku, to jednak nie czyni tego ze względu na dobro ubezpieczonych i dla tego przylał pewną ilość felczerów, którzy „w ramach dozwolonych przez ustawę” udzielają pomocy chrym — o samostannym leczeniu przez nich absolutnie mowy niema. (Związek lekarzy posiada jednak masę stwierdzonych dowodów, że nie tylko felczerzy ale i pielęgniarki a nawet i woźni (!) od czasu wybuchu strajku wykonują zabie-

naprawienia przekroczeń, które zostały już swego czasu Niemcom zakomunikowane.

Rzesza — zdaniem pisma — dotychczas nie myśli o rozbrojeniu się ani moralnem, ani materialnem. Niemieckie fabryki materiału wojennego pracują z wytężeniem.

„Matin” pisze, że dalsza kontrola wojskowa Niemiec musi się odbywać i to nie mniejsza, niż dotychczas, ale w miarę możliwości jaknajsilniejsza, i że okupacja strefy kolońskiej trwać będzie tak długo, jak długo będzie potrzebna.

Żaden z rządów sprzymierzonych — zdaniem pisma — nie będzie miał odwagi wystąpić przeciwko tej akcji, której zastosowanie jest konieczne, jak to wynika z raportu komisji.

Raport stwierdza wyraźnie nie tylko tajny wyrób broni i materiałów wojennych, w Niemczech, lecz także przytacza dowód, iż żądania, wymienione w traktacie Wersalskim, nie zostały ani w drobnej nawet części wykonane.

DWA PYTANIA.

PARYŻ „Temps” donosi, że międzykoalicyjny komitet wojskowy w Wersalu przesłał konferencji ambasadorów prawdopodobnie w sobotę lub w niedzielę sprawozdanie komisji kontrolnej. Możliwem jest, że Herriot uda się do Londynu celem omówienia z Baldwinem i Chamberlainem dwóch kwestji:

- 1) czy i w jakich rozmiarach ma być ogłoszone sprawozdanie komisji kontrolnej i
- 2) jakie warunki postawić należy Niemcom, aby mógł być zastosowany art. 429 w sprawie opróżnienia strefy kolońskiej.

gi lekarskie, których im „według ustawy” wykonywać niewolno. Red.)

Następnie lekarz naczelny Dr. Kluszyński poruszył sprawę utworzenia specjalnych rejonów, w których ordynowali by specjaliści lekarze zamieszkali w tych rejonach, aby zapobiec nawałowi pracy. W końcu po tepeł w ostrych słowach stanowisko lekarzy, przytaczając jakoby, fakty odmowy pomocy lekarskiej, przez lekarzy kasowych, rzekomo zanotowane w protokołach II lecznicy.

Na konferencji w Związku lekarzy sekretarz Dr. Szyfman w dłuższym przemówieniu wyluszczył powody, dla których lekarze zmuszeni byli chwycić się ostatniego środka, jakim jest strajk, chociaż zgóry byli przygotowani na to, że całe odium ogółu ubezpieczonych padnie na nich. Mówca między innymi przytoczył fakt, że lekarz-ginekolog, za 6 godzin ciężkiej, odpowiedzialnej pracy — z tych 3 godziny w dzień a 3 w nocy, nie wyłączając niedziel i świąt — pobiera, aż 560 złotych miesięcznej pensji. Zadne więc inne względy, jedynie chęć poprawy bytu zmusiła lekarzy do rozpoczęcia strajku. W dalszym ciągu mówca dowodził, że główną winę ponosi tu Dr. Kluszyński, który pracę lekarzy czyni wprost niemożliwą z zasady, występując przeciw wszelkim ich słusznym żądaniom.

Wobec tego lekarze oświadczyli, że nie przystąpią przedtem do pracy dopóki Zarząd Kasy Chorych nie zgodzi się na arbitraż i dopóki Dr. Kluszyński, z którym wszelka współpraca jest niemożliwa, nie ustąpi a stanowisko naczelnego lekarza nie zostanie obsadzone w drodze konkursu, jak to się dzieje w całej Polsce.

W końcu lekarze postanowili bezrobotnym udzielać pomocy lekarskiej za 2 zł. 24 gr. wystawiając odpowiednie zaświadczenia.

— Wyjaśnienie Izby Lekarskiej.

Naczelnik Izby Lekarskiej Dr. Tomaszewski komunikuje, że na konferencji u p. wojewody w dniu 18 b.m. wyraźnie na początku swego przemówienia zaznaczył, iż nie reprezentuje kasowych lekarzy, a jest przedstawicielem instytucji samorządowej lekarskiej, która na zasadzie Ustawy o Izbach Lekarskich jest powołana między innymi do współdziałania z urzędami państwowymi i samorządowymi w sprawach zdrowia publicznego.

Wobec tego, wzmianka, jakoby Dr. Tomaszewski, naczelnik Izby Lekarskiej tem samem reprezentował ogół lekarzy kasowych jest niezgodna z prawdą.

Przedstawiciele lekarzy kasowych na konferencji zupełnie nie było podpisano Dr. Tomaszewski.

NA MARGINESIE

Możliwa niemożliwość.

P. P. S. przeczuwając, że państwo głupstw chce się zeń za wszelką cenę usprawiedliwić. Toteż naciąga fakt uchwały amsterdamskiej na różne kopyta, gmatwa się i mimowoli dochodzi do następującego oświadczenia:

„Uchwałę tę (przyjęcia Moskwy do Międzynarodówki amsterdamskiej) uważamy tylko za manewr w kłopotliwej sytuacji, w jaką wpełniła Międzynarodówkę zawodową (Amsterdam) sowieckofilska polityka Purcella i Branleya. Ale manewr ten nie przyniesie korzyści ruchowi zawodowemu, w którym uchwały tego rodzaju mogą obudzić złudne i denerwujące wrażenie, że niemożliwe porozumienie jest jednak możliwe“.

Wszystko to prawda! Istotnie! Zwrócenie się Moskwy do Amsterdamu o przyjęcie trzeba — zakwalifikować jako „oszustwo i szantaż“. Zgodni jesteśmy z „centralnym organem P. P. S.“ co do tego; że Moskwa zapisała sobie w socjalizmu! Ale pozwól „Robotnik“, że mu postawimy pytanie: — jak należy rozumieć stanowisko p. Żuławskiego, który nie tylko nie protestował przeciw przyjęciu bolszewików do zawodowej Międzynarodówki, ale nawet przyjął mandat w „komisji czterech“, która ma pertraktować z bolszewicką Międzynarodówką o unję z Amsterdamem? Stawiamy to pytanie z tego powodu, że zamiast bawić się w „ubolewania“ i hałamuć robotników mętne oświadczeniami, należało w pierwszym rzędzie wyjaśnić, co P. P. S., względnie polskie socjalistyczne związki zawodowe kazaly oświadczyć pos. Żuławskiemu w Amsterdamie? A jeśli mu do podróżnej torby włożono takie właśnie mętne oświadczenia, jakie ogłasza „Robotnik“, to by łoby to dowodem, że P. P. S. nie wiedziała wówczas i nie wie dotąd, co wogóle z komunizmem począć i że robotnika oszukuje, wojując z bolszewizmem, by potem stwierdzić uchwałę, że „niemożliwe porozumienie jest jednak — możliwym“.

—oOo—

WIADOMOSCI Z KRAJU

ŻYDZI W POLSKIM KORPUSIE OFICERSKIM.

(k) Krakowskie „Hasło Polskie“ pisze:

Gdziekolwiek rzucić okiem, wszędzie jest pełno żydów. — Nie można też dziwić się, że spotykamy żydów nawet tam, gdziebyśmy ich za żadną cenę widzieć nie chcieli, a tą dziedziną jest polski korpus oficerski, chluba i ukochanie całego narodu polskiego, dziedzina dla każdego Polaka niemal święta.

Niestety i tam wyznawcy „Talmudu“ mają swoich reprezentantów i to w dość pokaźnej liczbie, jak świadczą niżej podane cyfry:

W artylerji jest oficerów—żydów 1-3 proc., w konnicy 0-01 proc. (Zyd ułanem?), w piechocie na każdy pułk przypada 2 oficerów—żydów, w wojskach inżynijnych 10 oficerów—żydów na 8 oddziałów, w wojskach kolejowych żydzi oficerowie stanowią 4-3 proc. w wojskach taborowych 3-3 proc., w korpusie gospodarczym aż 8-2 proc., (!) w korpusie intendenty 1 proc., w korpusie sanitarym 9-8 proc. (!) — Niema żydów zupełnie tylko w marynarce i lotnictwie, z zupełnie zrozumiałych przyczyn względów — tam dla nich zbyt niebezpiecznie!

I cóż na to mają powiedzieć zdemobilizowani oficerowie—Polacy, Polacy z krwi i kości, — Polacy, na których piersiach błyszczą krzyże „Virtuti Militari“.

Dla nich miejsca w polskim korpusie oficerskim niema!

ILE SAMOCHODÓW POSIADA POLSKA?

(k) Ministerstwo robót publicznych ogłosiło statystykę samochodów. Największą liczbę samochodów wykazuje Warszawa, gdzie zarejestrowano 2557 samochodów osobowych, a ponadto 266 motocykli. Najuboższe pod tym względem jest województwo tarnopolskie, gdzie jeden samochód przypada na 79 tysięcy mieszkańców, ale też w tym województwie dał się zauważyć w ciągu ostatniego półrocza najwiśkszy przyrost, bo aż 100 procentowy. Ogółem w Polsce jest 11,434 samochodów, to jest jeden samochód przypada na 2350 mieszkańców.

ZNOWU SKAZANY NA ŚMIERĆ WE LWOWIE.

(k) 14 bm. o godz. 4 po południu zakończył się w sądzie karnym 6-dniowy proces przeciwko groźnej szajce bandytów, którzy przez lat kilka grasowali w powiecie

Wynik wyborów ogólnoakademickich.

W sobotę dnia 21-go bm. odbędzie się w Wilnie po raz pierwszy od dwóch lat Zjazd Delegatów ze wszystkich Organizacji studenckich. Dwa lata temu młodzież lewicowa, będąca w mniejszości, usunęła się zupełnie od pracy na terenie akademickim. Trzeba było długich rokowań i starań, aby doprowadzić do tego, że w obecnych wyborach lewica wystawiła swoich kandydatów i głosowała wspólnie ze wszystkimi.

Przez te dwa lata, podczas trwania rozłamu, faktycznym przedstawicielem młodzieży akademickiej był Naczelny Komitet Młodzieży Akademickiej, który pracował co roku z ogromnym poświęceniem.

Na gruncie wewnętrzno-akademickim Nacz. Kom. zrealizował budowę domów akademickich w Warszawie, Krakowie i Lwowie oraz przeprowadził szereg postulatów, ułatwiających pracę i byt studentów na wyższych uczelniach.

Przy obecnych wyborach, jak można było przewidzieć, lewica poniosła klęskę. Zupełne zwycięstwo odniosły listy wystawione przez Młodzież Wszechpolską i Korporację.

„Odrodzenie“ (organizacja młodzieży narodowo-katolickiej, ideowo związana z Klubem Parlamentarnym Ch. D.) w tych wyborach chciało przeprowadzić swoich kandydatów, myśląc, że osiągnie przynajmniej połowę mandatów. Akcja ta nie powiodła się i w niektórych miejscowościach, jak we

Lwowie. Odrodzenie się skompromitowało, bowiem nie chcąc głosować na listy narodowe, połączyło się z organizacjami lewicowymi, zblokowanymi w „Posiewie“.

Głosowanie odbyło się ze względów technicznych, w dwóch terminach. Uniwersytety Warszawski, Poznański i Wileński głosowały 31 stycznia rb., zaś Lubelski, Lwowski i Krakowski — 14 bm. Udział wyborców uprawnionych do głosowania przeciętnie wahał się od 40 do 60 proc..

Wynik wyborów na Zjazd Ogólny Akademicki przedstawia się następująco:

W Warszawie na 43 mandaty lista narodowa ma 18, kandydaci Odrodzenia 12 i lewica — 13. W Krakowie na 17 mandatów — Młodzież Wszechpolska i Korporacje — 12, „Odrodzenie“ — 4, 1 bezpartyjny. W Lublinie na 3 mandaty — lista Narodowa — 1 „Odrodzenie“ — 1 i lewica 1. W Poznaniu na 13 mandatów — Młodzież Wszechpolska i Korporacje — 9, lewica — 2 i 1 bezpartyjny. W Wilnie na 6 mandatów — Młodzież Wszechpolska i Korporacje — 3, „Odrodzenie“ — 2 i lewica — 1. We Lwowie na 22 mandaty — Młodzież Wszechpolska — 14, „Odrodzenie“ — 8.

Na Zjeździe Wileńskim uklad wiec sił według mandatów, będzie się przedstawiał następująco: Młodzież Wszechpolska i Korporacje — 47 mandatów, „Odrodzenie“ — 25 mandatów, organizacje lewicowe — 17 i 7 bezpartyjnych.

Młodzież akademicka w kwestji żydowskiej.

W obliczu IV-go zjazdu Młodzieży Akademickiej w Wilnie musimy sobie także zdać sprawę z naszego stanowiska wobec mniejszości narodowych.

Polska musi być państwem narodowym, a zatem, chcąc rozwijać zdrową myśl narodową i budować państwowe życie polskie, musimy stać na straży naszych interesów narodowych i nie dać się zwabić przez hasła i marzonki kosmopolityczne, które mogą nas zgubić. Musimy szerzyć rozumienie konieczności państwowych i przyczynić się na całym obszarze życia do budowy i utrwalenia państwa państwowego Polski. Na podstawie tych zasad musimy kształtować nasz stosunek do mniejszości narodowych w Polsce. W stosunku do nich, a zwłaszcza do mniejszości narodowych słowiańskich, stojmy na stanowisku dopuszczenia do Związku Narodowego tych obywateli z mniejszości narodowych słowiańskich, którzy lojalnie stoją na stanowisku państwowości polskiej.

Propagując i wprowadzając w czyn nasze hasła, kierujemy się etyką chrześcijańską, a zatem dzięki naszej wyższości kulturalnej musimy wywrzeć wpływ na naszych współobywateli nie Polaków i drogą wskazywania i stosowania w państwowym życiu polskiem naszym cywilizacji, pociągać ich do Narodu Polskiego.

Jednakże inne stanowisko zajmujemy wobec żywiołu żydowskiego. Żydzi zarówno swą etyką, jak i swymi celami imperjalistycznymi zniewolili nas do odmienną taktyki. Nakazem naszym — walczą z zakusami żydowskimi, rozbijającą duchowy, materialny i narodowo-państwowy dorobek Polski oraz pozytywna, wytrwała i zorganizowana akcja w kierunku wzbogacenia naszej spuścizny duchowej, unaradawiania i odżywienia naszych szkół akademickich. Aczkolwiek hasła te, przed 3—ma laty przez nas rzucone, znalazły swój oddźwięk w życiu akademickim, niemniej musimy wyżyć wszystkie siły, by walkę tę, raz rozpoczętą; doprowadzić do pomyślnego dla nas końca. Niestety, procent żydów na naszych uczelniach z roku na rok wzrasta.

Przytaczamy na tem miejscu kilka danych statystycznych, które nas o tem pouczają:

UCZELNIA	Procent Żydów w roku szkolnym	
	1922-23	32-27
Kraków, Uniwersytet	29.04	32.27
Lwów, „	42.6	32.27
Warszawa, „	37.5	31.7
Wilno, „	—	29.0
Poznań, „	1.0	0.66
Warszawa, Politechnika:	14.75	14.74
Lwów, „	13.01	13.41
Kraków, Akad. Górnicza:	Żydów niema.	
Lwów, Weterynaryj:	12.8	13.2
Kraków, Akad. Szuk Piękni:	8.39	5.33
Warszawa, Szk. Gł. Gospodarstwa		
Wielkiego:	0.91	0.02
Warszawa, Instytut Dentyst.	63.9	45.7

W całym szeregu uczelni liczba żydów wzrosła lecz statystyka ta nie przedstawia nam jeszcze groźny załew żydowski na wyższych uczelniach, najniebezpieczniej byłoby zestawienie, obejmujące procent żydów, przyjętych w roku ubiegłym i bieżącym na I—y rok studjów. Widzimy zatem, że postulat numeru clausi dla młodzieży nie stracił na swej aktualności; trzeba zatem w konstytucji i ordynacji wyborczej na zjeździe utrwalić i utrzymać tę zasadę, aby na przyszłość wyeliminować wogóle możliwość decydowania mas żydowskich na naszych uczelniach w kwestjach, obchodzących przede wszystkim ogół młodzieży polskiej. Co się zaś tyczy ruchu samopomocowego, to przecież jest on własnością młodzieży polskiej, tej, która swą krwią broniła granic państwa, podczas gdy żydzi dorabiali się na naszym mieniu.

A zatem precz z żydami, czas przestać bawić się w marzonki kosmopolityczne i niewdzięczną pobłażliwość, czas przeciąć ten wrzód, ropiejący na naszym organizmie państwowym. Koledzy! Jeśli zdacie sobie sprawę z tego groźnego niebezpieczeństwa żydowskiego, jeśli pragniecie dobra was samych i przyszłych pokoleń, nie omiatajcie stanąć po naszej stronie i dla słusznej sprawy podać nam rękę i w parze z nami iść podwalny pod gmach potężny naszego Narodowego Jutra!

żółkiewskim. Herszt tej bandy Filip Żuk, oskarżony był o zamordowanie siekierą dwójga dzieci i podpalenie domu dla zatarcia śladów potwornej zbrodni. Przedmiotem rozprawy było 30 rabunków i kradzieży, popełnionych przez członków bandy w różnych okolicznościach.

Rozprawa z powodu olbrzymiego materiału dowodowego trwała 6 dni. Główny oskarżony, Filip Żuk, typ zdegenerowanego zbrodniarza, przez cały czas robił wrażenie anormalnego. Na pytania nie odpowiadał, patrzył beznamiętnie i apatycznie przed siebie. Małżównie prawego ucha ma obciętą. Jak objaśnił przewodniczący r. Antoniewicz, obciętą sobie — niewiedząco pocię — łyżką

więzienna jeszcze w ub. roku.

Postawiono sędziom przysięgłym 70 pytań, których rozpatrywanie trwało przeszło 3 godziny. Na zasadzie werdyktu wydał Trybunał wyrok, skazujący Filipa Żuka za skrytobójcze morderstwo, rabunek i podpalenie na karę śmierci, Iwana Lewkę, za rabunek na 8 lat ciężkiego więzienia, Teodora Żuka za zbrodnię rabunku na 4 lata. Al. Żuka na 2 lata, wreszcie Iwana Barańca na 10 miesięcy więzienia.

Skazany na karę śmierci Filip Żuk zachował się spokojnie. Wyrok śmierci wywarł na obecnych wielkie wrażenie ze względu na rozstrzelanie w tymże dniu bandywo Sudola.

ZAKOPANE BEZ WÓDKI.

k) W Zakopanem powstał komitet, który ma przygotować plebiscyt w myśl art. 4 ustawy z 23 kwietnia 1920 r. celem całkowitego zakazu sprzedaży napoiów alkoholizacyjnych w Zakopanem. W r. 1923 wypito w Zakopanem dwa razy więcej alkoholu, niż w r. 1918. Zakaz sprzedaży wódki byłby pożądanym także dla gości zakopiańskich — zresztą górale nie wydając tyle pieniędzy na wódkę nie zdzieraliby tak bardzo przy każdej sposobności.

Narazie pijanstwo górali wzmagają się. Przed paru dniami w Zakopanem (na Bystrem) skutkiem sprzeczki na weselu w rodzinie Mohylów ośmiu górali zabiło kołami gaz de Jana Gasienice Mikołajczyka i pobilo tak ciężko Stanisława Gasienice, członka Rady gminnej, że nazajutrz zmarł. Aresztowano podejrzanych o te zabójstwa czterech parobczaków.

WIOSNA W ZAKOPANEM.

k) Z otrzymanych wiadomości wynika że i do Zakopanego trafia wiosna. Wcześniej niż zwykle ginie śnieg pod podmuchami wiatru halnego. Deszczyk ciepły spłóczy resztki brudnego śniegu i rozpocznie się sezon wiosenny. Zima tegoroczna spłatała fiogła nielada sportowi środkowej Europy, oszczędziła za to biedniejsze warstwy ludności, którym z powodu braku prac na ciepleszy przodziełek i na opał zabrakło. Zakopiański wiatr halny pozwala oddać się spokojnemu przypuszczeniu, że zima już do nas nie wróci. Nie smartwi to zapewne nikogo.

WARUNKI KONKURSU NA POSADĘ DYREKTORA TEATRU WE LWOWIE.

k) W myśl uchwały miejskiej komisji teatralnej postanowiono rozpiąć konkurs na posadę dyrektora lwowskich teatrów we Lwowie. Kandydat musi się wykazać, że posiada ogólne wykształcenie literackie, znajomość literatury dramatycznej współczesnej i dawniejszej, z szczególnym znawstwem literatury rodzimej, znajomość sztuki i techniki aktorskiej, oraz taka przynajmniej znajomość muzyki, która by dawała rękojmię, że potrafi w dziedzinie opery i operetki nadać odpowiedni kierunek i sprosta obowiązkowi ogólnemu i naczelnemu nadzoru.

WYKRYCIE SZAJKI SZPIEGOWSKIEJ.

Po dłuższej obserwacji dnia 3 bm. przystąpiły grodzieńskie władze bezpieczeństwa do likwidacji wielkiej szajki szpiegowskiej, uprawiającej wojskowy wywiad na rzecz Rosji sowieckiej na terenie DOK. III i IX. Na czele szajki tej, działającej od dłuższego czasu, stał 28-letni Józef Zew, zamieszkały w Wolkowysku. Wymieniony pozostawał w bezpośredniej kontakcie z GPU. w Mińsku, dokąd wysyłał lub sam odwoził materiały szpiegowskie, dostarczane mu przez agentów. Ogółem aresztowanych jest 9 mężczyzn i 4 kobiety.

Między aresztowanymi jest „okrużnol nadziraćiel dla razwiedki” (inspektor okręgowy wywiadu), kilku agentów i kurjerów, którzy stale leździli do Mińska. Sprawę prowadzi prokurator przy sądzie okręgowym.

SLEDZTWO W SPRAWIE NADUŻYC POBOROWYCH.

Sledztwo w sprawie nadużyć poborowych w krakowskiej P. K. U. prowadzone jest w przyspieszonym tempie. Wczoraj przyjechał z Warszawy maj. sztabu gen. Jachec, celem szczegółowego zbadania sprawy i natychmiastowego przedłożenia wyników sledztwa ministerstwu spraw wojskowych. Dotąd znajduje się w więzieniu 3 poborowych żydów, którzy uzyskali sfalszowane dowody zwolnienia z wojska, względnie odroczenia służby, oraz sierżant sztabowy z P. K. U. Pałaszynski, najwięcej obciążony zeznaniami świadków. Kilku oficerów biura poborowego P. K. U. stoi pod zarzutem zaniedbania urzędowego w wykonywaniu nadzoru nad personelem kancelaryjnym.

Tajemnicza legenda żydowska.

„Na cmentarzu żydowskim w Wilnie znajdował się niedawno dziwny grobowiec w kształcie podobnej arki. Z pod arki wychylał się pleń pogarbiony i omszały starego drzewa z gałęziami smutnie obwisłymi nad gruda kamieni. Gałęzie tuliły się do

Załączenie Instytutu Naukowej Organizacji Pracy.

Stosownie do uchwał zebrania odbytego we wrześniu t.ub. w siedzibie Stowarzyszenia Techników wyłoniona została Komisja pod przewodnictwem prof. I. Radziszewskiego z udziałem pp. J. Zagłębickiego oraz prof. L. Krzywickiego, która miała na celu powołanie Komitetu organizacyjnego Instytutu Naukowej Organizacji Pracy z przedstawicielami zainteresowanych tą sprawą ministerstw oraz naczelników instytucji przemysłowych, rolniczych i rzemieślniczych. Komisja ta z udziałem osób doproszonych odbyła szereg narad, wynikiem których, było powołanie do życia Komitetu Organizacyjnego Instytutu pod przewodnictwem prof. I. Radziszewskiego. Komitet ten składa się z przedstawicieli Ministerstwa Kolei, oraz pp. prof. K. Adamickiego, S. Arcy, P. Drzewieckiego, J. Hauszylda, S. Leśniowskiego, S. Łubieńskiego, J. Mokrzyńskiego i J. Marszewskiego. W pracach Instytutu współudział swój zapewniły organizacje następujące: Centralny Związek Polskiego Przemysłu, Górnicwa, Handlu i Finansów, Związek Polskich Organizacji Rolniczych, Polski Związek Organizacji i Kółek Rolniczych, Komitet Wykonawczy Zrzeszeń Naukowej Organizacji Pracy w Polsce Liga Pracy, Centralne T-wo Rzemieślnicze w Państwie Polskim, Instytut Socjologiczny Uniwersytetu Poznańskiego, Amerykańsko-Polska Izba Handlowo-Przemysłowa w Polsce, Muzeum Przemysłu i Rolnictwa.

W myśl opinii przedstawicieli naczelników instytucji społecznych Komitet Organizacyjny Instytutu postanowił utworzyć go jako jednostkę autonomiczną przy Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie. Komitet Muzeum propozycję tę przyjął i zapewnił przyszłemu Instytutowi niezbędne pomieszczenie na biura i pracownie naukowe.

glazów, a do grobowca i dziwnego drzewa tuliła się legenda. Legenda czy historia prawdziwa? Nie prowadzono w tym kierunku badań historycznych — tylko różni pisarze oświeceni pięknie legendy, a wśród nich Józef Ignacy Krasiński — przekazywali ją w swych pismach potomnym. Zdumiewającą swą treścią opowieść kryła się w cieniu drzewa cmentarnego. Mówiła ona o tem, że przed wiekami młody magnat polski, syn jednego z rodów najznakomitszych, o nazwisku błyszczącym wspaniałym splendorem, oczarowany głębią wiedzy żydowskiej, którą poznał w czasie swej podróży do Amsterdamu — przeszedł na judaizm, a potem zginął, spalony na stosie — jako święty męczennik, przelity. Żydzi wileńscy pochowali na cmentarzu szczątki jego, a na mogile zasadzili drzewo i wybudowali grobowiec z szarych glazów. Nie wryto na glazach imienia ani daty. Lecz każde dziecko żydowskie wie, że tam, gdzie drzewo płacze pochylone nad glazami — spoczywa „Ger—Cerdek” — arystokrata; który z pałacu magnackiego, zstąpił do umęczonego ludu żydowskiego, i przymierze swe z dziećmi Abrahama, Izaaka i Jakóba — okupił śmiercią męczenniczą.

W ten sposób ujął treść starej legendy żydowskiej recenzent teatralny „Naszego Przeglądu” Jakób Appenzlak, — pisząc o wystawionej obecnie w żargonowym teatrze próbie inscenizacji tej legendy, p.t. „Magnat”. Dla nas interesujące są historyczne podstawy tej opowieści: Jest rzeczą dziwną, że w tradycji żydowskiej nie dochowało się imię i nazwisko, owego magnaty—prozelity.

Wielkopańskie rody na Litwie były nieliczne, można je wyliczyć niemal na palcach jednej ręki. Ani Sapiehowie, ani Pacowie tego rodzaju szpetnego wypadku w rodzinie nie mieli, a przeto arystokratyczne pochodzenie owego prozelity budził uzasadnione wątpliwości.

Jednym tylko Radziwiłłom przydarzył się taki fatalny casus, że przedstawicielka ich rodu, kalwinka z domu, przeszła naprzód na arjańizm, a następnie przyjęła judaizm. Była to swego czasu głosna na całą Polskę sprawa, — i jej rozgłos jest dostatecznym dowodem, iż analogiczne wypadki ukryć się nie dały.

Nie znaczy to, aby przytoczona legenda żydowska była zmyślona, pozbawiona wszelkich podstaw.

Sekta nowo—żydów, wyrosła na gruncie arjańskim, nie trwała wprawdzie długo, ale liczyła spory zastęp zwolenników zarówno wśród szlachty, jak i mieszczaństwa.

Przy końcu XVI wieku nowo—żydzi, t.j. arjanie, którzy przyjęli judaizm, już nie istnieli.

Pokrewnych ruchów religijnych w czasach późniejszych w Polsce nie było ani śladu.

Dopiero pod sam koniec dawnej Rzeczypospolitej, w latach całkowitego politycznego i etycznego rozkładu, natrafiamy na ślady jakichś tajemnych związków pomiędzy przedstawicielami pewnych rodów polskich a żydostwem.

Jeden z Lubomirskich, który w tym czasie przy

Następnie Komitet Organizacyjny opracował Statut, według którego w najbliższej przyszłości Instytut ma być powołany do życia. W myśl tego statutu nad rozwojem i ogólną działalnością i nad sprawami finansowymi Instytutu ma czuwać Kuratorjum złożone z przedstawicieli Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej, Ministerstw subwencjonujących prace Instytutu, oraz przedstawicieli naczelników instytucji reprezentujących przemysł, rolnictwo, rzemiosło i handel i przyjmujących udział w gromadzeniu funduszy na rzecz Instytutu. W skład Kuratorjum wchodzi również przedstawiciele wyższych uczelni naukowych, Akademii Technicznych, Szkoły Głównej i Gospodarstwa Wiejskiego, Wyższej Szkoły Handlowej, a także i instytucji społecznych, mających za zadanie popieranie rozwoju naukowej organizacji pracy. Kuratorjum zaprasza pierwszych 10 członków Instytutu spośród osób wyróżniających się wybitną pracą na polu organizacji w dziedzinie przemysłu, rolnictwa, komunikacji, rzemiosła i handlu. Ci zaproszeni wybitni fochowcy mają prawo kooptacji tworzyć będą zespół członków Instytutu jako organ kierujący pracą naukową Instytutu działającą przez wybraną przez nich Radę Instytutu.

Obecnie jest w toku sprawa utworzenia stałego Kuratorjum i powołania pierwszych członków Instytutu, poczem nastąpi wybór dyrektora i Instytut rozpocznie właściwą swą działalność, a szczegółowy program prac poda do wiadomości publicznej.

Gdy tylko zbiorą się poważniejsze środki finansowe niezbędne do rozpoczęcia prac Instytutu to, prawdopodobnie z wiosną Instytut Naukowej Organizacji otwarty zostanie pod egidą Muzeum Przemysłu i Rolnictwa w Warszawie.

jął judaizm, był człowiekiem nawpół obłąkanym, a przeto w rachubę tutaj wchodzić nie może.

Rozpusta nie zamąciła natomiast rozumu panu podczaszemu i sędziemu Florjanowi Junoszy z Dolechowa Drewnowskiego, którego dobrze zakonspirowane związki z żydostwem na podłożu wyznaniowym, odstąpił inwentarz bóżnicy w Sniadowie (ziemia łomżyńska) z r. 1786.

Tajemniczy grobowiec na cmentarzu żydowskim w Wilnie dla nas nie jest pamiątką po jakimś nowo—żydzie.

To raczej pomnik, symbol wysiłków żydowskich, ich przenikania w organizm polski, tworzenia w nim podskórnych tajemnych dróg.

Niedawno jakaś nieznana ręka zburzyła doszczętnie ów grobowiec, ścięła nawet stare, przy nim rosnące drzewo.

Szkoda — tego rodzaju pomniki — są dla nas cenne jako ostrzeżenie, jako dowód, że głęboko sięgająca ekspansja żydowska na ziemiach naszych ma już za sobą wiekową przeszłość.

KACIK DLA PAŃ.

„Analityczna” fabrykacja rodzynek.

(w) Nie każda gospodyni trzyma się zasady, że rodzynki powinny się przed ich użyciem porządnie przepłókać w gorącej wodzie. Uczyni to jednak, gdy się dowie, dla czego to przepłókanie konieczne.

Otóż niema dziwniejszego i nie-smaczniejszego proceduru, niż ten który stosuje się przy „wytwarzaniu” rodzynek. Najlepszym gatunkiem są tak zwane koryntki, tj. rodzynki greckie z okolic sławnego ogi Koryntu. Wytwarza się je z nadzwyczajnie słodkich, ciemnych winogron. Sposób zaś w jaki to się dzieje, jest iście barbarzyński. W czasie zbierania winogron składa się te, które są przeznaczone na rodzynki, na osobnym placu, pokrytym 30—40 centymetrową warstwą nawozu końskiego lub osłego, gdzie leżą przez 2 tygodnie, ażeby wyschły pod promieniami słonecznymi. Następnie zbiera się je, oczyszcza szczotkami z nawozu i kładzie do worów ze skór koziej, odwróconej wlośnieniem do wnętrza i transportuje do portu.

Przed załadowaniem na okręt, podaje się rodzynki jeszcze jednemu, stanowczo już najniesmaczniejszemu procederowi. Oto wysypuje się z worków na ziemię, waży i pakuje do skrzyń. Ażeby zaś jaknajwięcej weszło do skrzyńki, robotnicy wtłaczają je — nogami...

Jest więc chyba wskazane przepłókanie rodzynek przed ich użyciem najskrupulatniej w gorącej wodzie.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA.

W królestwie „groźnych demonów”.

SENSACYJNE PRZYGODY AMERYKANSKIEGO DZIENNIKARZA.

§) Korespondent nowojorskiego „Timesa” w Indiach John M. Hellwig pomieścił w powyższym piśmie opis swoich przygód w czasie zwiedzania nieznanymi dotychczas okolic tego kraju, z których jedną z najwięcej interesujących poniżej podajemy:

— Wyruszyłem pisze John M. Hellwig, ze swym służącym z wioski Ninga, do której dotarliśmy po siedmiodniowej podróży z Bombaju, wczesnym rankiem i ruszyliśmy w podróż, kierując się na północny zachód, gdyż w tym kierunku miało znajdować się niegdyś bardzo bogate i kwitnące miasto Nira.

Dotychczas nie słyszałem o egzystencji ruin takiego miasta, jednakże przybywszy do Ninga tubylcy opowiedzieli mi o tem mieście wiele ciekawych historii. Według opowiadań mieszkańców wioski, w odległości około siedemdziesięciu kilometrów znajdować się miały ruiny wspomnianego wyżej miasta Nira.

Ruiny te znajdowały się w dzikiej niezamieszkałej okolicy, w której nigdy nie postąpiła noga Europejczyka, a z Hindusów nikt się nie ważył, zbliżyć do okolic Nira, gdyż krążyła legenda, że śmiać, który zbliży się do ruin, nigdy już stamtąd nie powraca.

Wprost fantastycznych wiadomości udzielił mi Hindusi o tem mieście. Miała to być ongiś stolica i rezydencja potężnego władcy. Władca ten, potężny zaślepiony i ufny w swą moc, wypowiedział walkę demonom. Walka ta wypadła na niekorzyść władcy Nira i skończyła się jego klęską. Wszyscy ludzie zginęli tajemniczą a straszną śmiercią. Pozostały jeno puste pałace, które czas stopniowo niszczy.

W ruinach tych, zarosłych bujną roślinnością podzwrotnikową, która w ciągu wielu setek lat utworzyła olbrzymią puszcze, ciągnącą się na setki kilometrów i trudną do przebycia, znajdowały się nienaruszone bogactwa, które tamtejsi mieszkańcy przed walką z demonami zgromadzili.

Niezmiernie zaciekawiony takimi sensacyjnymi opowieściami — pisze dalej korespondent — wybrałem się specjalnie w podróż, aby zwiedzić to „królestwo demonów”. Nęciły mnie tajemnicze przygody a jednocześnie kołatała mi się po głowie myśl, że już znaleźć w ruinach skarbu ogromny i z miernego chudeusza staną się nagle Krezusem i zaliczać się będą do słynnej „dwunastki” miliardów w naszym kraju.

Pogoda była cudowna. Słońce niezbędnie paliło, a gdyśmy się zagłębili w gęszcz lasu, na owionął nas ożywczy chłód. Przez zielone sklepienie, które nad nami tworzyły drzewa, nie przedzierały się promienie słoneczne i w lesie panował półmrok.

Przedzieraliśmy się z wolna przez zbitą gęszcz zieleni, będąc najlepszej nadziei i spodziewając się powrócić bogatymi ludźmi. Po całodziennym podróży zatrzymaliśmy się na małej polance chcąc odpocząć i pokrzepić gorącym posiłkiem znużone ciała.

Rozpaliliśmy kilka dużych ognisk w otwartej przed dzikimi zwierzętami, gdyż chociaż mówiono nam, że „w królestwie demonów”

niema wcale zwierząt to jednak spotykaliśmy moc mały i różnego rodzaju ptactwa, mogliśmy więc na tej podstawie obawiać się spotkania z tygrysem, co by do przyjemności nie należało.

Noc minęła jednakże spokojnie i przed wschodem słońca ruszyliśmy w dalszą podróż. Po kilkogodzinnej drodze krajobraz zmienił się znacznie. Im bliżej byliśmy ruin Niry, tym rzeczywiście fauna stawała się uboższa i od godziny nie spotkaliśmy już ani jednego zwierzęcia ani ptaka.

Nie przejmowaliśmy się tem zbyt, nie i śmiało kroczylimy naprzód. Był już wieczór, gdyśmy ujrzeli w rzeczywistości ruiny Niry. Niezmiernie zamącona cisza panowała dookoła i stopniowo ogarniać nas zaczął jakiś niesamowity strach. Cofać się jednakże było już zapóźno, gdyż ciemność załagała okolice, a błądzić w nocy w nieznanym terenie nie należało do przyjemności.

Dodając sobie odwagi zatrzymaliśmy się w ruinach i w odnalezionej głębokiej niszy ulokowaliśmy się na spoczynek. Rozpaliliśmy suty ogień i postanowiliśmy kolejno czuwać, aby nikt nie przerwał nam nie spodziewanie odpoczynku.

Do dwunastej w nocy czuwać miałem ja, a następnie mój służący. Usiadłem obok ogniska mając na kolanach gotowy do strzału winchester. Płynęły zwolna godziny i nic nie zapowiadało o przybyciu „groźnych demonów”. Od czasu do czasu dochodziło tylko z oddali ciche śweczenie, co było prawdopodobnie oznaką bliskości węży, pozatem nic nie przerywało ciszy.

O dwunastej zbudziłem swego służącego, aby on czuwał, sam zaś położyłem się do snu myśląc, że jutro rozpocznę poszukiwania skarbów, których dotąd nie udało się wydrzeć zardrosnym demonom.

Z błędnego snu w którym śniłem, iż stąkam po złocie i rubinach zbudził mnie przeraźliwy okrzyk. Chwyliłem leżący obok karabin i zerwałem się na równe nogi. Krew ścieła mi się w żyłach i zdrewniałem z przerażenia.

W blasku płonącego ogniska ujrzałem postać na wspomnienie, której skóra mi leśzcze i dzisiaj cierpię. Jakiś potwór wzrostem o wiele przewyższającym człowieka, podobny do olbrzymiego goryla, tylko stokroć obrzydliwszy, trzymał w jednym reku mego służącego dusząc go za gardło. W oddali stało jeszcze kilka takich potworów.

Jak szalony rzuciłem się w bok i począłem uciekać. Słyszałem za sobą dzikie wycie jednakże prześladowcy nie ścigali mnie, zadawałając się jedna ofiara. Biegłem bez odpoczynku do wschodu słońca, a przekonawszy się, że jestem narazie bezpieczny odpocząłem nieco i udałem się w dalszą podróż.

Po dwu dniowym błądzeniu wczoraj nocy ze zmęczenia i głodu spotkałem jakiegoś krajowca, który doprowadził mnie do najbliższej wioski gdzie z wczorajnia zachorowałem i przeleżałem kilka tygodni.

Do Nira nie wybieram się już więcej kończy dziennikarz swoje opowiadanie. (Jk.)

z restauracji zamieniali przez pomylkę kapelusze. Wisiały one na jednym wieszadle obok siebie więc... Wewnątrz sprytnie były ukryte w sekretarskim: sprawozdanie z posiedzenia kongresu, a w reporterskim: „podziękowanie”.

Sprawozdawca pędził na pocztę do urzędu telegraficznego a sekretarz do banku.

W ten sam sposób udało się innemu korespondentowi „Timesa” przesłać i jako pierwszemu donieść do swej redakcji depeszę o zawarciu pokoju po wojnie burskiej. Doszła ona do Londynu znacznie wcześniej aniżeli depesza urzędowa.

I nie trzeba było wielkich zachodów aby otrzymać najwiarogodniejszą wiadomość. Delegacje pokojowe obradowały za szczelnymi zamkniętymi i strzeżonymi drzwiami. W promieniu kilku kilometrów obstawiono budynki kordonem policjantów. Nie brano jednak w rachubę wzrok dziennikarskiego, który widzi zwykle dalej aniżeli sięgała środk bez pieczeństwa. Dlatego też nie można było za pobiec, że za kordonem usadowił się daleko w etapie koresp. „Timesa” bezustannie obserwując domek, stojący wygodnie na wzgórzu, w którym odbywały się rokowania pokojowe. W pewnej chwili po ukończeniu wyszedł przed drzwi członek delegacji, oczywiście pozyskany przez korespondenta, aby po długich meczach naradach zaczął szczyt świeżego powietrza. Przy tej sposobności wylał przypadkowo z kieszeni białą chustkę, umówiony znak dla czekającego korespondenta, że protokół pokojowy został podpisany.

Rzucić się na konia i popędzić do najbliższego urzędu telegraficznego, było rzeczą jednej chwili. Tu już od kilku godzin nadawał urzędnik tekst biblii na przewodzie londyńskim. Był to środek bezpieczeństwa, by mieć wolny przewód i w każdej chwili móc nadać depesze. Urzędnik zdołał już przetelegrafować cały rozdział o „stworzeniu świata” kiedy nadlechał korespondent z wiadomością.

W „Timesie” umieszczono oczywiście tylko depesze o zawarciu pokoju.

Wszystko to kosztowało oczywiście grubą sumkę, bo trzeba było i telegrafiste opłacić i depesze o „stworzeniu świata”. Podobno jednak wybito ją na dodatku nadzwyczajnym, w którym każdy przed nadejściem depesz urzędowych mógł przeczytać z wielkim napięciem oczekiwaną wiadomość o zawarciu pokoju.

Biała chustka delegata pokojowego przypomina białym dym, który w Rzymie po każdym konklawe zwiastuje urbi et orbi wybór nowego papieża. W czasie trwania konklawe nie poza murów konklawe się nie przedostaje.

Po śmierci Leona XIII udało się Amerykaninowi Melville E. Stone, wydobyć różne tajemnicze obrady kardynałskich, które dzień w dzień przysyłał do swego dziennika „Associated Presse”. Korespondent ten namówił członka z przybocznej gwardji szlacheckiej, by zabierał z sobą gołębia. Nikt na stworzenie to nie zwracał uwagi. Był to jednakże gołąb pocztowy, który przynosił czekającemu dziennikarzowi ostatnie nowości z zamurowanego konklawe. W końcu wpadł na trop całej sprawy kardynał Rampolla rozcem wyleciał nie gołąb lecz... Szwajcar.

Spryt dziennikarski.

§) Dziennikarz jest naogół osobą bardzo... nielubianą. Zawód jego i czytelnicy dzienników, wymagały by w nich były ostatnie sensacje o ile możliwości oryginalne. Tymczasem nie zawsze dziennikarz napotyka na chętnych, którzy coś wiedzą i o tem co wiedzą byłiby gotowi poinformować ciekawych reporterów.

Stąd też dziennikarze wpadają na dociepne pomysły by zaspokoić i głód czytelników i co ważniejsza ratować własny honor dziennikarski przed konkurencją.

W roku 1878 podczas kongresu berlińskiego wykluczono wszystkich sprawozdawców dziennikarskich a wszystkich uczestników kongresu do najzwyczajniejszej służby. Właściciel zobowiązano do ścisłego zachowa-

nia tajemnicy. Nie wolno było mówić słowa o tem, co się słyszało i mówiło na sali obrad. Wszyscy oczywiście zastosowali się dosłownie do tego przepisu. A jednak dawały londyńskie „Times” dzień w dzień dokładne sprawozdania z obrad. Bismarck który prowadził rokowania kładł dziennikarzowi w żywe kamienie; dyplomaci chodzili zamknięci nad tajemnicą tych korespondencji, wszystkich sekretarzy śledziła tajna policja... i nic nie pomagała.

A zagadka bardzo prosta. Pewien sekretarz angielski i korespondent „Timesa” stolarzali się „przypadkowo” w jednej restauracji, w jednym pokoju. W czasie trwania konferencji nie przemówili słowa do siebie. Za każdym razem jednak kiedy wychodzili

W szpitalu wariatów.

Jeden z lekarzy berlińskich w wysoce ciekawy sposób przedstawia obraz z życia w berlińskim szpitalu wariatów. Do drzwi podchodzi mężczyzna trzymający w prawej ręce stos aktów, a w lewej głowę kapusty. Ręka trzymająca głowę kapusty, jest jak by zbroczona krwią. Warjat ubarwił ją czerwonym atramentem. Podchodzi on do biura dyrektora zakładu kładzie na biurku z niemym ukłonem akta i odala się, trzymając ją z tym razem obrączkę głowę kapusty. Znalazłszy się na progu czyni skok w bok i znika. Człowiek ten przeżył osobliwą historję. Lekarz opowiada o nim co następuje:

— Patrz pan, ten człowiek nadaje się do wszelkich mechanicznych robót biurowych. Był urzędnikiem. Zyl zle ze swym ojcem, który oszaleł z kobietą, nielubianą przez syna. Pewnego dnia wyłkła kłótnia. Nóż kuchenny leżał na stole. Sen chwycił go i poderżnął ojcu gardło. Zant... nadeszła po-

PRZEMYSŁ I HANDEL.

Postulaty przemysłu budowlanego.

(—) Dnia 16-go lutego br. Prezes Rady Ministrów i Minister Skarbu p. Wł. Grabski udzielił posłuchania przedstawicielom przemysłu budowlanego, którzy przedstawili postulaty tej gałęzi życia gospodarczego.

Sytuację ogólną przemysłu budowlanego referował p. Chabielski, który podniósł, że należy zwiększyć ilość godzin pracy w przemyśle budowlanym, poza tym należy obniżyć koszty ubezpieczeń społecznicy i ciężary podatkowe. Obniżki te pozwolą zredukować koszty budowy do norm przedwojennych.

W odpowiedzi p. Prezes Rady Ministrów zazna- czył, że w dążeniu do ożywienia ruchu budowlanego możliwe jest czynienie ofiar w dziedzinie podatkowej, szczególnie jeżeli chodzi o podatek obrotowy którego nowelizacja przewiduje to.

Sprawę obciążenia przemysłu budowlanego kosztami na ubezpieczenia społeczne rozwinął p. Pro- naszko, który twierdził, że znaczna część zwykłych kosztów budowlanych, w stosunku do czasu przed- wojennego, jest następstwem stosowania prawodaw- stwa społecznego.

Minister Pracy i Opieki Społecznej p. Sokół oświadczył, iż sprawa ruchu budowlanego jest kwest- ją pierwszorzędną doniosłości, zaś sprawa mieszkań dla robotników jest jedną z najważniejszych kwestyj, nad którymi pracuje obecnie Ministerstwo Pracy. Ze strony Ministerstwa zrobione będą maksymalne wysiłki, by nasz przemysł budowlany mógł żyć już w roku bieżącym.

O sytuacji w przemyśle ceramicznym mówił p. Rakowski, zaś o potrzebach przemysłu cemento- wego p. Hertz.

Najważniejszymi postulatami przemysłu ce- mentowego są: aby zamówienia rządowe udzielane były przedewszystkiem w okresach depresji oraz by obecne stawki celne zostały utrzymane nadal w obro- nie przed dumpingem, stosowanym powszechnie przez przemysł cementowy zagranicą.

P. Prezes Rady Ministrów uznał za słusne do- maganie się przemysłowców, by zamówienia udziela- ne były przedewszystkiem wówczas, gdy przemysł ich najbardziej potrzebuje. Jest to kwestja pałaca szczególnie dla przemysłu budowlanego, który powi- nien otrzymywać zamówienia przed rozpoczęciem się sezonu budowlanego.

Niestety, gospodarka na podstawie przewizo- rów budżetowych stoi tu na przeszkodzie, tem nie- mniej trudności te trzeba będzie wedle możności przezwyciężać.

O postulatach przemysłu budowlanego w za- kresie zamówień rządowych mówił p. Chabielski. Umowy z Rządami uważane być winny za prywatno- prawne, a zawieranie ich ujednolajnione na całym obszarze Państwa, zaś procedura zawierania tych umów powinna być o ile możności uproszczona.

P. Prezes Rady Ministrów uznał te postulaty zasadniczo za słusne i prawidłowe i zapowiedział omówienie tej sprawy na Komitecie Ekonomicznym Ministrów.

Postulaty w dziedzinie podatkowej zreferował p. Hołyński. Obok skasowania podatku obrotowe- go i samorządowego od ładunków najważniejszym postulatem byłoby tu premjowanie nowych budowli, istniejące od kilku lat w Czechach, a polegające na tem, że przedsiębiorca, wnoszący nowe budowle, ma prawo poza amortyzacją normalną potrącać z do- chodów w ciągu pierwszych lat po wzniesieniu bu- dynku od 50 do 70 proc. kosztów budowli.

P. Prezes Rady Ministrów uznał myśl tę za na- dającą się w zupełności do zrealizowania.

O postulatach w zakresie kolejnictwa mówił p. Krzyżanowski.

O stosunku kosztów komornego do kosztów utrzymania, wynoszących w Polsce przed wojną 28 proc. kosztów utrzymania, teraz zaś 3. proc. mówił poseł Wierzbicki uzasadniając potrzebę, w interesie szybszego rozwoju ruchu budowlanego, dojścia i w tej dziedzinie do norm przedwojennych.

Przy tej sposobności premier Grabski wspo- mniał, iż częstokroć inicjatywa w Polsce napotyka na trudności, gdy w innych krajach jest rychło ku ogólnemu pożytkowi urzeczywistniana. Dotyczy to wpro- wadzenia podatku od lokatorów na ożywienie ruchu budowlanego. Niemcy zastosowali tę myśl i wybu- dowali dzięki osiągniętym tą drogą funduszom wiele domów. Sprawa ta będzie przedmiotem następnej konferencji, poświęconej ruchowi budowlanemu.

KUPIECTWO A UNARODOWIENIE PRZEMYSŁU.

(—) Związek Towarzystw Kupieckich w Pozna- niu, wychodząc z założenia, że kryzys gospodarczy Polski, bezrobocie, emigracja robotników polskich do

Francji itd. wskazuje na konieczną potrzebę rozbudo- wania własnego przemysłu, dającego pracę własnym obywatelom, podnoszącego stan aktywny w naszym bilansie handlowym, a przynajmniej równowagę handlową i pewną samowystarczalność, wyraża jed- nocześnie przekonanie, że kupiec w pierwszej linii wpływa na rozbudowanie się przemysłu przez bez- pośrednie stykanie się z konsumentem i wyrabianie a często nawet narzucanie mu swej opinji.

Tak konsument, jak i kupiec błąka się, nieste- ty w olbrzymich ilościach nieznanego, a zwykle ob- cego towaru i kupuje często obce wyroby, które w równej jakości wyrabia nasz przemysł rodzimy.

Mając więc powyższe na względzie, Związek Towarzystw Kupieckich w Poznaniu zależył przy- swym sekretarjacie biuro informacyjne, służące ka- zdemu odpowiedzią co do pochodzenia towaru, źró- deł ich zakupu itd. Dla zebrania informacji, Zwią- zek rozesał w styczniu r.b. ankietę do poważniej- szych firm polskich całej Rzplitej z zapytaniami co do nie- których danych, odnoszących się do ich firm. Głó- wna uwagę zwrócono w ankiecie na podanie firm konkurencyjnych niepolskich, wrogich nam, oraz ar- tykułów wyrabianych przez nie.

Niestety większość zapytanych na ankietę nie- odpowiedziała, a wielka ilość tych co nadesłała od- powiedzi nie podała właśnie tego, o co najgłówniej chodziło, a mianowicie obcych artykułów i zagra- nicznych firm konkurencyjnych.

Zwraca się więc Z. T. K. w Poznaniu poraz- drugi do wszystkich zakładów produkujących o ka- skawe nadesłanie materiału informacyjnego, odno- szącego się do swego produktu ze specjalnem, uwzględnieniem nazwy, marki fabrycznej i t. d., oraz o podanie przeciwstawiających się im firm i wyrobów obcych, i można mieć nadzieję, że więk- szość naszych firm tym razem zrozumie korzyść, ja- ką swymi dokładnymi odpowiedziami na ankietę, przyniesie unarodowieniu i rozwojowi naszego prze- mysłu.

ZASTĘPSTWA BANKU POLSKIEGO.

(—) Rada Banku Polskiego na posie- dzeniu w dn. 14 bm. utworzyła zastępstwa Banku Polskiego w niżej podanych miłośco- wościach i powierzyła je następującym in- stytucjom: Oddziałowi Polskiego Banku Han- dlowego w Poznaniu, Oddziałowi Polskiego Banku Przemysłowców we Lwowie, Oddzia- łowi Banku Ziemi w Warszawie i Wa- growcu, Oddziałowi Polskiego Banku Han- dlowego w Poznaniu i Oddziałowi Banku Przemysłowców w Poznaniu.

WARSZAWSKA GIEŁDA OFICJALNA

z dnia 19 lutego 1925 r.

GOTÓWKA.

Dolary 5,185—5,18

Funtury Ang. 24,725

REWIZY.

Londyn 24,745

N. Jork 5,185—5,18—5,185

Paryż 27,15

Praga 15,41

Szwajcaria 99,85

Wiedeń 7,31

Włochy 21,26

Pożyczka Konwersyjna 5,50—5,45—5,50

Pożyczka Złota 8,10—8,20

Pożyczka Kolejowa 8,80—9,00

Pożyczka Dolarowa 3,85,

Tendencja słaba.

AKCJE.

Bank Dyskontowy 7 1/2—7 3/4—8,00 Bank dla H. i P. 1,00—1,10 Bank Przem. Lwów 0,42 Bank Zjedn. Ziemi 1,90 Bank Handlowy 7,05—7,25 Bank Handlo- wy P. 2,70 Bank Zachodni 2,30 Bank Zw. Spółek 11,00 Kijewski 0,23 Spiess 1,50 Puls 0,57 Zgierz 1,25 Elektr. Dabr. 1,50 Boweri 1,35 Elektryczność 2,90—3,00 Siła 0,43—0,45 Chodorow 5,40—5,50 Częstocice 2,65—2,70 Michałów 0,53—0,53—0,53 Czersk 0,63—0,70 Gostawice 2,50 Cukier 4,45—4,75 Firlej 0,51 Wysoka 3,90 Łazy 0,23 Drzewo 91 Węgiew 3,90—3,85 No- bel 2,25—2,30 Nafta 69—70 Cegielski 0,74 Fitzner, 6,00—6,05—6,90 Modrzejów 6,20—6,50—6,20 Parowoz, 82—84—83 Rohn 0,50 Lilpop 1,10 Ostrowiec 8,95—8,85—8,95 Pocisk 1,25—1,35 Rudzki 2,20—2,30 Stara- chowice 2,62—2,48—2,52 Zieleniewski 14,30—14,50 Za- wiercie 23,00—22,25—23,00 Ursus 2,35—2,50 Konopie 0,70—0,75 Zyrardów 14,00—13,65—13,70 Borkowski 1,45—1,50—1,45 Haberbusch 7,75 Cmielów 0,70 Syndy- kat 2,20—2,03—2,20 Żegluga 0,26,
Tendencja słabsza.

mac, ojciec skonał, a więzienie przyjęły w swoje mury jeszcze jednego zmarłego człowieka. Pe- wnego razu, kiedy więzień ten był zajęty w sali, gdzie nagromadzona była kapusta, stoczyła się pod jego nogi głowa kapusty. Więzień dostał pomieszania zmysłów. Zachorował nagle, widząc w tej głowie kapusty głowę swego ojca. Uciekł wówczas do sęta z ogromnym wrzaskiem, potem znów wrócił i z drżeniem podniósł kapustę i zaczął ją pieścić. Od tej chwili był chorym nieuleczalnie, nie roztawał się już z rzekomą głową swego ojca. Tak los go uka- rał za zabójstwo.

Do rozmównicy szpitalnej wchodzi jakaś pani. Ma wygląd osoby znudzonej, w głosie jej zdaje się przebijało zmęczenie.

— Proszę mi powiedzieć — pyta — kiedy wła- ściwie przeprowadzona skarga przeciw memu mężo- wi?

Lekarz wskazuje na niebiesko oprawną ksią- żkę i odpowiada:

— Jak łaskawa pani widzi zajmujemy się tą sprawą,

Pani bierze do ręki książkę na której widnie- je tytuł: „Z historii kultury górnej Bawarii“. War- jatka spogląda tępych wzrokiem na okładkę, poczem kładąc książkę na stole mówi:

— Tak. A czy pan nadmieniał, że on mnie na- gą wypędził na ulicę? Nadmieniał pan! To dobrze. Przyjdę więc jutro rano, ażeby dowiedzieć się o os- tatecznie sprawy.

Drzwi się zamknęły, a w jej miejsce ukazała się młoda, ociemniała dziewczyna, która z niewiaro- godną pewnością siebie, zmierzając po omacku wzdłuż ścian, kierując się ku oknu, na którym stały wazoniki z kwiatami. Niosła ona w ręku dzbanek z wodą i po chwili zaczęła polewać pelargonie. Spie- wając przytęm jakiegoś dziwnego melodje. I to była war- jatka, z zamiłowaniem pielęgnująca kwiaty. Na- ten dzień dostała ona pomieszania zmysłów.

W ogrodzie na ławce siedział mężczyzna i jak- by ukradkiem liczył banknoty, rzucając na prawo i lewo nieufne spojrzenia. Były wytarte banknoty 100-markowe, a ten, który z takim przejęciem się ustawicznie je przeliczał, był słynnym spekulantom giełdowym. Pewnego dnia gra na giełdzie zrujnowa- ła go zupełnie finansowo, żona zaś jego, nie chcąc żyć z bankrutem, uciekła z bogatym kochankiem. Kiedy policja przyszła go aresztować, zastała go nad stołem gazet, wycinającego z nich kwadraty, na któ- rych wypisywał różne liczby. Były to w jego mnie- mianiu banknoty. Człowiek ten już przed aresztowa- niem zwarjował.

Inny mieszkaniec szpitala kochał się w jakiejś dziewczynie, z którą codziennie prowadził długie roz- mowy telefoniczne. Dziewczyna ta umarła, ale on musiał wciąż z nią przez telefon rozmawiać. Na tem- tie dostał pomieszania zmysłów i szpital, chcąc dać mu rozrywkę, która go uspakajała, kazał skonstru- ować telefon drewniany i umieścić go w jego celi.

Przez szpital ten przesunęła się cała galerja podobnych typów, doprowadzonych udręką życia do szpitala warjatów.

ILE JEST NA ŚWIECIE ZWIERZĄT I ROŚLIN?

§) Coraz więcej odkrywa się rodza- jów zwierząt i roślin na kuli ziemskiej. Tak np. w ostatnich 40 latach liczono samych odmian owadów ok. 400 tys., podczas gdy w r. 1886 znano wogóle tylko 278 tys. odmian zwierząt. Według prof. Wolffa, ogólna ilość znanych obecnie rodzajów zwierząt wynosi 465 tys., w tem samych mrówek jest 6250 odmian. Ale też liczba roślin znacznie roś- nie. W roku 1917 znano 149,500 rodzajów wyższych gatunków roślinnych, 50 tys. grzy- bów i 22 tys. wodorostów, mchów i in. Bądźco bądź liczba znanych roślin nie dosię- ga połowy liczby zwierząt.

LENINOWI ROŚNIE W GROBIE BRODA.

§) W dzienniku amerykańskim „Chi- cago Tribune“ znajdujemy telegraficzną wia- domość:

W niedzielę zamknięty został grób Lenina. Grobowiec został naprawiony i wy- czyszczony, aby znów mógł przyjąć tysiące pielgrzymów. Jednym z pierwszych, którzy w niedzielę zwiedzili grób Lenina, był jego przyboczny golarz, który go ogolił i uczesał mu włosy. Jak twierdzi lekarz, należący do legacji sowieckiej, przybył do Rvgi, golarz zmarłego Lenina musi co dwa tygodnie przy- bywać do grobowca, aby zmarłego ogolić, gdyż mimo, że ciało Lenina jest przesiąknię- te chemikaliami, któremi je zabalsamowano, włos Lenina dalej żyje i odrasta. Stad, aby Lenin dobrze się reprezentował odwiedzają- cym grób jego, musiano zmarłego dyktatora znowu ogolić.

KRONIKA

Po owocach ich poznacie ich.

— Kalendarzyk.

Piątek, dnia 20 lutego Leona Leochar.
Miejska Galeria Sztuki (Park Sienkiewicz) otwarta codziennie od 10—25. Koncerty radiofoniczne codziennie od 12—15 i od 16—25.

Czytelnia Tow. Przyjaciół Francji.

Fiortkowska 195 (lewa str.) otwarta od 6—8 w

— Widowiska.

Teatr Miejski „Miss Mary”

Teatr Popularny. „Podróż po Warszawie”

„Luna” „Jeszcze wjeź”

Kino „Czasy” „W sobotnią noc”

„Casino” „Arabka”

„Oceon” „Podróż po Palestynie”

Grand-Kino „Oczy jej przekleństwem”

Kino Spółdzielni Prac. Państwowych

„Hrabina Paryż” 2-ga serja

Kino „Corso” Cyrk Gray”

Kino „Dom Ludowy” „Czterech jeźdźców Apokalipsy”

Kino „Resursa” „Przygody pięknej Eweliny

Miejski Kinematograf Oświatowy.

dla dorosłych „Cyrano de Bergerac”

dla dzieci „Polowanie na czarę”

Lyrk Ginisell „Walki hancuskie

Biuro Tama „Kozmój” mieści się przy ul

Podlesnej nr 4. Czynne od 9 rano do 8 wiecz

Wiadomości bieżące

— Odpowiedź Nuncjatury Apostolskiej Stow. Robotników Chrześcijańskich.

W związku z wysłaną przez Stow. Robotników Chrześcijańskich depeszą Nuncjusz Apostolski mons. Lauri nadesłał na ręce prezesa Wł. Adamskiego następującą odpowiedź:

Wielmożny Panie!

Do głębi wzruszony składam w imieniu Ojca Świętego serdeczne podziękowanie za dowody wierności i przywiązania, jakie obywatele miasta Łodzi złożyli przez tak gorliwie obchodzoną uroczystość Trzeciej Roczniczy Koronacji Ojca Świętego, pomni, że Jego Świętobliwość jako Nuncjusz Apostolski w Polsce, raczył łaskawie odwiedzić ich miasto ojczytę.

O wszystkim co rychlej doniosę Ojcu Świętemu, który z tego synowskiego oddania się ukochanych wiernych Łodźian czuwa pociechy i radości, tak bardzo Jego Ojcowskiemu Sercu potrzebnej.

Tymczasem gorąco proszę Boga aby raczył na wszystkich zesłać pomyślność i błogosławieństwo.

(—) L. Lauri

Arceybiskup Efezu—Nuncjusz Apostolski

— Ćwiczenia rezerwistów roczników 1900 i 1899.

W dniu wczorajszym P. K. U. nadesłała urzędowy komunikat, co do ćwiczenia rezerwistów rocznika 1900. i 1899:

W roku 1925 w terminie od kwietnia do września, odbędą się ćwiczenia rezerwistów wyżej wspomnianych roczników, kategorii A.

Wzywa się wszystkich rezerwistów, urodzonych w roku 1900, 1899, którzy nie mają kart mobilizacyjnych, oraz tych, którzy od czasu otrzymania karty mobilizacyjnej zmienili miejsce zamieszkania, bez zameldowania o tem właściwym urzędowi, aby zgłosili się pisemnie względnie osobiście w terminie do dnia 5 marca 1925 r. w P. K. U. Łódź—Miasto, (ul. Sienkiewicza 3), pokój 25, godz 10—14.

Zgłoszenie się tych rezerwistów, leży w ich własnym interesie, gdyż w razie nieustalenia miejsca zamieszkania w myśl art. 73 i 87 Ustawy o powszechnym obowiązku służby wojskowej, mogą ulec karze do 6 tygodni aresztu, oraz karze grzywny do 500 zł. Jeżeli z braku adresu nie będzie im można doręczyć kart powołania na ćwiczenia. (pap)

— Rozbudowa szkolnictwa.

Dzisiaj wyleżdżają do Warszawy pp. wiceprezydent miasta W. Groszkowski i Iawnik Wydziału Oświaty i Kultury, Z. Halkowski w sprawach miejskich, związanych z rozbudową szkolnictwa.

— Odczyt o Naukowej Organizacji Pracy w Polskiej Y. M. C. A.

W sobotę dnia 21 lutego o godz. 8—ej wiecz. odbędzie się w Polskiej Y. M. C. A. Piotrkowska 80 poprzeczna odczyt o Naukowej Organizacji

KARTKI Z DZIEJÓW MARJAWICKIEJ BLAGI.

II.

Wczoraj na tem miejscu przytoczyliśmy ciekawy dokument wyrafinowanych machinacji marjawickich dygnitarzy, którzy wykorzystując dziecięcą ufność, jaką darzy ich — względnie darzyła — łatwowierna trzódka wiernych, w sposób zgola nie licujący z godnością duchownych kierowników, gro madzą dla siebie i dla swoich potomków z „mistycznych” małżeństw zrodzonych, doczesne dobra, za pominięciem o tem, że kiedyś to przecież, przysięgli zachować cnotę... ubóstwa materialnego.

Dzisiaj mamy do zanotowania drugi podobny fakt, zakomunikowany nam przez poszkodowanych robotników.

Robotnicy ci piszą:

W latach 1908—1910 wobec trudnych warunków mieszkaniowych w Łodzi postanowiliśmy idąc za projektem ks. Marksa, wówczas jeszcze marjawity, wybudować dom mieszkalny udziałowy i na ten cel złożyliśmy sumę 54.000 rb. na ręce tegoż księdza, który za te pieniądze na swoje imię kupił plac przy ulicy Przedziałnianej nr. 18 hip. nr. 511 przyrzekając nam jednak, że po wybudowaniu domu przepisze go na nas udziałowców.

Po wielu trudach naszych i zabiegach przy czynnej pomocy ks. Marksa, który nam się wystarał o kredyt woksłowy, wystawiliśmy dom 3—piętrowy oraz 3 oficyny o ogólnej liczbie mieszkań 115 i zamieszkaliśmy.

Zdawało się nam, że cel naszych dążeń i pragnień został osiągnięty...

Tymczasem stała się rzecz zgola nieoczekiwana. Pieniądze składane przez członków na budowę domu płynęły do Płocka, do nienasyconej nigdy kasy biskupów Kowalskiego i Gołębiowskiego, a tu na miejscu w Łodzi budowano za pieniądze po życzone na weksle. Kiedy wreszcie weksle te trzeba było wykupić, a udziałowcy widząc krętaćstwo nie spieszyli już chętnie w wkładkami, ks. Marks rozgoryczony tem wszystkiemu wystąpił z kościoła marjawickiego pojednawszy się znowu z kościołem rz.—katolickim i dom przez wierzycieli został wystawiony na licytację.

Jeden z wierzycieli niejaki p. Arnold Stencel przemysłowiec i zarazem duchowny jakiejś sekty podjął się ratować nas. Po porozumieniu się z biskupem Gołębiowskim oznajmiono nam, abyśmy się nie martwili, bo obecny tu p. Stencel kupi fikcyjnie dom na 2 lata, a skoro w tym czasie wybierze swoją należność w postaci komornego, wtedy dom zwróci nam udziałowcom. Z ręką na sercu i odmawiając Zdrowaś Marja zapewniał nas p. Stencel, że nas nie skrzywdzi, że ma dość swego majątku i z ks. Ryttlem, naówczas również jeszcze marjawitą przeprowadzili licytację w ten sposób, że dom został własnością p. Stencela. Było z końcem r. 1913 i płaciliśmy komorne p. Stencelowi jeszcze z początkiem, 1914 r.

Pracy. Prelegentami będą: prof. dr. Adamiecki i inż. Piotr Drzewiecki z Warszawy, którzy już od dłuższego czasu dążą do zainteresowania społeczeństwa polskiego naukową organizacją pracy i jej nie słychaną doniosłością dla życia gospodarczego Polski.

W odczycie tem omówione zostaną zasady organizacji pracy i jej dotychczasowe wyniki. Wejście bezpłatne.

— Ziemia dla szkół.

Ministerstwo Reform rolnych w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. i Min. Rolnictwa ustaliło, że dla szkół powszechnych przeznaczają się od 0,56—1,12 ha, zależnie od kategorii szkoły powszechniej. Obszar ten nie obejmuje gruntów pod domy mieszkalne dla nauczycieli, dla których wyznaczono normy oddzielne, równające się wyżej wymienionym.

Wyznaczenie gruntów może nastąpić po zatwierdzeniu wniosku przez Kuratora Szkolnego, lub przez Min. W. R. i O. P. (pap)

— O higienę lekarską nauczycieli szkół powszechnych.

Pragnąc, ażeby praca lekarzy szkolnych jak najwięcej korzyść przynosiła działaniu szkolnej M.W.R. i O. P., zwraca się do pp.: inspektorów szkolnych tych powiatów, gdzie omawiany dozór higieniczny — lekarski został już zorganizowany, lub znajduje się w toku organizacji, ażeby zawczasu porozumiewali się z lekarzami szkolnymi co do terminu wizytacji szkół, i ażeby tę wizytację im ułatwili i otrzymane od lekarzy szkolnych sro-

żądki wybuchła wojna a p. Stencel nie mógł już w należytej mierze pobierać komorne więc namawiał nas, abyśmy dom opuścili a on wysłaniego prusakom na cele wojskowe. Jakoż w tym celu sprowadził nawet pruskich doktorów, którym ciałował dom na szpital wojskowy. Skoro jednak ci się dowiedzieli, że dom jest własnością biednych udziałowców — robotników, propozycję p. Stencela nie przyjęli.

Nie mogąc więc w ten sposób poradzić z nami p. Stencel użył fortelu. Porozumiał się mianowicie z biskupami Kowalskim i Gołębiowskim i — ponie waż na licytacji zapłacił wszystkiego około jednej piątej wartości domu tj. 22.000 rb., kiedy dom był oceniony na 100.000 rb. dopłaciwszy jeszcze Kowalskiemu 32.000 rb. otrzymał z powrotem owe dwuletnie zobowiązanie i stał się w ten sposób pełnomocnym posiadaczem tej posesji.

Było to w roku 1919 a kiedy po wyjściu Niemców nastąpił rząd polski, p. Stencel od razu wymógł nam sądownie mieszkania i uzyskał przeciw nam, eksmisję w Sądzie Pokoju. Skorośmy zaaapelowali do Sądu Okręgowego i adwokat narz dowodził, że p. Stencel nie jest prawnym posiadaczem domu i nie ma wobec tego prawa nas wyrzucić, Sąd Okręgowy zażądał od p. Stencela przedłożenia aktu prawnego kupna z 2-tygodniowym terminem.

P. Stencel nie czekając na wyrok porozumiał się z dowództwem wojsk polskich i ledwie w 4-o godzinnem uprzedzeniu prowadzono do nas około 2.000 rekrutów z rzeczami, którzy zajęli nasze mieszkania a nas — wyrzucano na podwórze.

Prosimy zatem Szan. wnego Pana Redaktora o podanie do publicznej wiadomości, że głównymi winowajcami naszej krzywdy są: biskup Kowalski, który skrzywdził nas materialnie sprzedając nasz majątek Stencelowi oraz moralnie, bo nadużył naszego zaufania i naszej ślepej ku niemu wiary, drugi biskup Gołębiowski, ponieważ obłudnie zapewniał nas o swojej opiece a trzymał ze Stenclem, kłamiąc przytem: „my od was pieniędzy nie braliśmy idźcie do ks. Marksa” trzecim krzywdicielem naszym jest p. Stencel, bo po pierwsze przysięgał nam jako duchowny na ewangelję i dał nam słowo honoru, że krzywdy nam nie zrobi — a rze cież zrobił.

A powtóre na skutek denuncjacji p. Stencela czterech naszych członków aresztowano niesłusznie pod zarzutem szerszenia komunizmu. Gdy natomiast mówiąc — w celu obrony ich udaliśmy się do J. E. biskupa Tymienieckiego, dokąd wezwany został również p. Stencel, tenże przyznał się tamże w obecności świadków ks. Malinowskiego, ks. Marksa, sędziego Tuma, obrońcy Wojnarowskiego i obywatela Makowskiego, jako sąsiada naszej posesji, że dopłacił Kowalskiemu 32.000 rb. o czym już powyżej powiedzieliśmy.

W.

wozdanja starannie przeglądali, a to w celu polepszenia warunków higienicznych tych szkół, ewentualnie w celu przedsięwzięcia środków, prowadzących do poprawy stanu zdrowia dziatwy szkolnej.

M. W. i O. P., spodziewa się, że współpraca wszystkich czynników szkolnych z lekarzami szkolnymi wyda jaknajlepsze owoce. (pap)

— Wiec kolejowy węzła łódzkiego.

Dzisiaj o godzinie 6-iej wieczorem w sali Polskich Związków Zawodowych przy ulicy Głównej nr. 31 odbędzie się wielki wiec kolejarzy węzła łódzkiego. Na porządku dziennym:

1) Wyniki akcji Z.Z.P. w sprawie przywrócenia do służby wydalonych w roku 1923 i 1924 pracowników parowozowni oraz przywrócenia 600 odebranych etatów.

2) Sprawa zabezpieczenia emerytalnego prac. b. dr. zel. Fabr. Łódzkiej i Herby — Hiel.

3) Pomoc lekarza i wielu innych ważnych spraw.

— Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy.

Miejskie Biuro Pośrednictwa Pracy dla służby domowej (Piotrkowska 92) przy Wydziale Opieki Społecznej w krótkim czasie swego istnienia potrafiło zdobyć sobie wśród społeczeństwa naszego wielkie zaufanie. Od chwili otwarcia, na posiadanych około 100 zgłoszeń poszukujących pracy, umieszczono już 30 osób.

Jednocześnie Wydział Opieki Społecznej, pragnąc uprzystępnić pracodawcom korzystanie z Biura Pośrednictwa Pracy: do-

stanowił z dniem wczorajszym, aby Biuro otwarte było dla publiczności codziennie, prócz świąt i niedziel od godziny 11-ej do 4-ej, popoł. bez przerwy.

— Zapotrzebowanie robotników.

Misja francuska zgłosiła zapotrzebowanie do Państw. Urz. Pośrednictwa Pracy, na tkaczy bawełnianych. Zgłaszać się należy do dnia 21 bm. włącznie.

Do Poznania potrzeba pończoszników na ręczne strykopy i ręcznych ketlarek. Zgłaszać należy się do P. U. P. P.

— Podwyższenie subsydjum dla Teatru Miejskiego.

W dniu 21 lutego rb. o godz. 6-ej popoł. w lokalu Wydziału Oświaty i Kultury (ul. Piramowicza 3) odbędzie się wspólne posiedzenie Komisji Teatralnej z członkami Komisji Specjalnej, powołanej ad hoc przez Radę Miejską w dniu 12 b. m.

Na porządku dziennym—sprawa ewentualnego podwyższenia subsydjum dla Teatru Miejskiego.

— Zebranie delegatów Chrz. Związku Zaw. Przemysłu Włóknistego.

W dniu dzisiejszym o godz. 7 wiecz. w lokalu Domu Ludowego przy ulicy Przejazd 34, odbędzie się zebranie delegatów i poborców Chrz. Związku Zawodowego Przemysłu Włóknistego.

Na zebraniu przemawiać będą: p. Piechotkówna, p. Plewiński, i p. Dąbrowski.

— Potworna zbrodnia o seksualnym gołdożu.

Dnia 16 lutego 1925 r. córka gospodarza wsi Karolew, gminy Brużycy, pow. łódzkiego, wracając ze szkoły do domu została napadnięta przez nieznanego zbrodniarza.

Potwór ten w ludzkim ciele zgwałcił bezbronną dziewczynkę, a następnie poderżnąwszy jej gardło i ręce na wzór Hañowerskiego Haarmana, począł ćwiartować ciało zamordowanej.

W pierwszym rzędzie rozciął zupełnie narządy płciowe napadniętej, następnie wodząc nożem wzdłuż nóg zniekształcił zupełnie swą ciałę.

Degenerat dokonawszy potwornego czynu zbiegł w niewiadomym kierunku. W dniu onegdajszym zjechała komisja sądowo—lekarska i zadysponowała pochowaniem zwłok. Tajemnica zbrodni prawdopodobnie nie zostanie nigdy wyjaśniona.

Policja prowadzi energiczne dochodzenie w celu ustalenia i schwytania potwornego zbrodniarza. (pap)

Teatr i sztuka.

— Teatr Miejski.

Dziś premiera humoreski Kazimierza Wroczyńskiego i Brunona Winawera „Miss Mary”, która święciła triumfy na scenie warszawskiej. Ceny miejsc na premierę znizowane.

Jutro i w niedzielę wieczorem „Miss Mary”. Jutro po południu świetna krotka chwila M. Mayo „To moje dziecko”. W niedzielę po południu „Galganek”

— Teatr Popularny.

Z dniem dzisiejszym wchodzi na afisz świetna operetka komiczna w 6—ciu odsłonach „Podróż po Warszawie” napisana przez Szobera muzyka Zomenfelda. — Ucieszne typy Starej Warszawy reprezentują:

„Panią Kunegundę p. Bartoszewska, Marysię p. Brandtówna, Madame Schiffon p. Zielińska, Kizie i Kocie pp. Bronowska i Fiszerówna, Pana Fafule p. Chmurkowski, Józia Grojszeszytsa p. Kubiński, Papcia i Gapcia pp. Górecki i Gałęcki, pozatem cała galeria typów w wykonaniu reszty zespołu.

Reżyserował M. Bielecki. Jutro po raz 2 i 3—ci „Podróż po Warszawie”.

Ze sportu.

— Walki francuskie w cyrku Cini-selli'ego.

W 21-ym dniu turnieju walczyły 4 pary 1. Karsch — Brykner, 2. Petrowicz—Koahler, 3. Noestrem — Bartkowiak 4. Loewy—Pinecki. Po 50 sekundach zwyciężył Karsch, olbrzym z gór Harcu.

W II parze Koehler walczył gorzej, aniżeli dotychczas, nie też dziwnego, że no dzie

wiećnaśtu min. uległ potężnemu Petrowiczowi

W III parze zamiast Hameli, który się nie stawiał, walczył Bartkowiak, mając znaczną przewagę przez cały czas 25-min. walki.

Walka skończyła się wynikiem nierozstrzygniętym.

W IV parze Pinecki jak zwykle założył podwójny nelson Loewemu, zwyciężając go tym sposobem po zaciętej 18-minutowej walce.

Gog.

Komunikaty.

— Premiera w Teatrze Popularnym.

„Kolo III Zj. P. M. P. „Orle” zakupiło dzisiaj premierowe przedstawienie w Teatrze Popularnym; p. t. „Podróż po Warszawie”, sztuka w 5 aktach. Zysk z tego przedstawienia przeznaczony jest na ufundowanie Biblioteki Kola. Sfery społeczeństwa, którym leży na sercu przyszłość młodzieży winny poprzeć tę imprezę”.

— Ze Stowarzyszenia Handlowców Polskich, Piotrkowska Nr. 108.

Stowarzyszenie Handlowców Polskich, kończy tegoroczny karnawał w sobotę, dnia 21 lutego rb. o godz. 10-ej wiecz. wielką

ZABAWA TANECZNA

Podając powyższe do wiadomości Sz. Koleżankom i Kolegom, uprzejmie prosimy o łaskawe przybycie do sal naszych przy ul. Piotrkowskiej Nr. 108.

Sekcja Dochodów Niestających.

Wejście wyłącznie za zaproszeniami.

— „Czy Europie grozi nowa wojna”.

(r) Pod powyższym tytułem wygłosi odczyt znany publicysta narodowy i poseł na Sejm Stanisław Majewski na najbliższym zebraniu wtorkowym członków i sympatyków T—wa „Rozwój”, które odbędzie się w sali Zw. Zawodowych „Praca” przy ul. Głównej 31 w podwórzu o godz. 7.30 wiecz. O liczne przybycie na ten ciekawy odczyt proszę

T—wo „Rozwój”.

— II maskarada Czerwonego Krzyża.

Jak długa i szeroka Polska odrodzona Krzyż Czerwony rozciąga zbawcze swe

(ramiona

Każdy kto Krzyża prace właściwie ceni Niech popiera wszelakie Jego zamierzenia.

Komitet zaznacza, iż do wejścia na maskaradę upoważniają jedynie bilety ostemplowane w biurze Czerwonego Krzyża lub w kasie Filharmonji.

Należność za bilety przyjmuje biuro C. K., Piotrkowska 96 od godz. 9—2 pp. w dniu maskarady w kasie Filharmonji od 5 pp., jak również sprze daje pozostałe bilety.

— Bal Dowborczyków.

W sobotę dnia 21 b. m. w sympatycznej sali T—wa „Lutni” urządzają Dowborczycy dla członków i wprowadzonych gości zabawę tańczącą, która poprzedzi część koncertową z udziałem wybitnych sił artystycznych naszego miasta.

Bal ten bezwzględnie będzie jednym z „gwóździ” tegorocznego karnawału.

Niemieckie apetyty.

W jednym z grudniowych numerów „Frankfurter—Oder Zeitung” wspomina jakiś Fr. K. Kriebel dzień 19 stycznia r. 1920, kiedy to Chełmże zajęły wojska polskie i, zdaniem jego, francuskie (?). Odcinające z Torunia i Bydgoszczy wojska niemieckie, opowiada ów p. Kriebel, przechodziły częściami i przez Chełmżę, której mieszkańcy, Polacy wybiegli na ulice, witając Niemców śmiechem szyderczym.

— Czapki zdjąć, „Polacken” gwardja idzie! — krzyknął widząc to pewien gwardzista i wjechał konno w tłum. Czempredziej zniknęły zasmolone czapki z głów i nikt nie poważał się przykryć głowy, do póki nie przeszedł ostatni żołnierz niemiecki”.

„Czas już, kończy ów p. Kriebel, ażeby znów obsadzili dawne garnizony Marchji Wschodniej wojska niemieckie. A wówczas trzeba będzie zawołać: Na kolana, „Polacken”, Niemcy idą!”

Inny znów Niemiec, Fritz v. Reiche zajmuje się w miesięczniku dla Niemiec południowych wschodnich p. n. „Der Werber” Górnym Śląskiem.

Nie nas tylko — pisze — obchodzi bezpośrednio pytanie, czy w walce naszej z falą słowiańską oprą się tamy niemieckie, czy też uda się Słowianom w Gdańsku i na G. Śląsku zdobyć podstawy i arsenał polityki zachodniej. Albowiem za Słowiana mi stoi Azja! Iż to pierwiastków azjatyckich jest w historii, charakterze i ustroju państwowych narodów słowiańskich! W tym to duchu bredzi ów Niemiec dość długo, a przydługiej tej galaniny krótki

sens brzmi następująco:

„Byłoby wbrew najżywoźniejszemu interesom Europy, gdyby żywił niemiecki miał na zawsze utracić Górny Śląsk. I dlatego to zagadnienie G. Śląska jest czemś więcej jak tylko kwestją niemiecką: to problem europejski”.

Pies aktor.

§) Słynn pies Kid, aktor kinematograficzny, robi konkurencję Jackie Cooganowi co do pobieranych gaź. Zarabia on mianowicie 40,000 franków tygodniowo. Bije go pod tym względem tylko słynny pies Rin—tin—tin, którego gaźa wynosi 60,000 franków.

Rzecz oczywista, że żyje on na odpowiedniej do swych zarobków stopie. Jego menu dobierane jest starannie przez lekarza — weterynarza. Ma własne, specjalnie urządzone auto i wagon. Ma dwóch lokajów, którzy umieją się z nim obchodzić odpowiednio do jego potrzeb. Sumy złożone w banku a ubezpieczające jego ceną „osobę” — są to požądania godne cyfry. Mimo to Rin—tin—tin jest sam. Nie pozwalają mu przebywać w towarzystwie innych psów, nawet najlepszej kondyty i rasy. Obecnie, w obawie przed złemi skutkami samotności jego właściciele poszukują dlań — „żony”, ale z odpowiednim posagiem, gdyż potomstwo Rin—tin—tina będzie nie byle jakie a dyplom legalnej połowicy tak słynnej psiej persony również więcej znaczy niż medal złoty z psiej wystawy.

W najbliższym czasie Rin—tin—tin „wybiera się” w podróż w celu poznania stolic świata, a w pierwszym rzędzie Paryża. (w)

Sznurek do... przedłużenia życia.

Wszystkie wieczne piękne panie znają teorię prof. Coue, który twierdzi, że człowiek może tak długo żyć, jak długo chce.

Trzeba tylko codziennie wmawiać w siebie, że jest się zdrową i piękną (meżczyźni winni coś podobnego mówić sobie... po swojemu). Droga nadziewania się codziennie odpowiednią porcją optymizmu, można znacznie przedłużyć życie, młodość, zdrowie i piękność.

Ponieważ kobietom najbardziej oryginalne zalecie szybko się znudzi, przeto wszechsprytny prof. Coue wymyślił... sznur o 21 węzłach. Sznurek taki należy trzymać w ręku i przesuwać „paciorki” mówić do siebie:

„Z każdym dniem czuję się pod każdym względem lepiej i lepiej”.

Ale prozaiczny sznurek w różowych, wymanicowanych „na glanc” paluszkach nie wyglądałby pięknie. Przeto prof. Coue skonstruował naszylnik, mający 21 różnobarwnych paciorków. Każda trójka paciorków ma inną barwę a każda barwa — inny symbol.

I tak: barwa pomarańczowa oznacza ambicję, fioletowa — poczucie religijne, indygo — bogactwo duszy, żółta — roztropność, niebieska uległość, zielona taktowność i umiarkowanie, czerwona — namietność.

Wynalazek ten daje paniom możliwość nie tylko skutecznej walki z zółkniejącą metryką, ale także sposobność do zaakcentowania swoich walorów wobec podejrzliwych mężczyzn.

Oby ten nowy środek jak najrychlejsz został rozpowszechniony. Gdy nasze narzeczone, żony, ciotki, teściowe, babcie; zamiast mówić, będą przesuwać paciorki, nie ulegą najmniejszej wątpliwości, że nie tylko sobie, ale i.. nam przedłużą życie.

„Złe spojrzenie” Salandry.

We Włoszech wierzą w złe oko przynoszące ludziom nieszczęście. Osobnik, obdarzony tym złym wzrokiem, nazywa się „Jettatore”. Obecnie takim „Jettatorem” jest znakomity mąż stanu, Salandra, czem się tłumaczy fakt, że włoskie pisma ilustrowane prawie nigdy nie zamieszczają jego podobizny. Jedyne tylko pismo humorystyczne „Bacco Giallo” nie obawia się złego wzroku opozycyjnego polityka. Ale zawsze obok portretu umieszcza rysownik jakiś znak kabalistyczny, który ma moc usuwania złego wpływu oczu Salandry. Nalciekawsze jest, że parlamentarzyści włoscy wierzą święcie, jakoby Salandra był „jettatore”. Członkowie większości rządowej cieszą się teraz z przejścia Salandry do opozycji, są bowiem przekonani iż przyniesie on opozycjonistom tylko same nieszczęścia i niepowodzenia.

Nie kupujcie mebli

zanim odwiedzić magazyn mój, zaopatrzony w wielki wybór mebli

Komplet: sypialni, jadalni i urzędzeń kuchennych, a szczegó nie przedmioty pojedyncze: szafy, łóżka, otomany, lustra i t. p.

Ceny konkurencyjne! Daje również na wypłatę ratami miesięcznymi. 48

I. NASIELSKI Piotrkowska 9, (1-sze piętro, budynek)

inne ogłoszenia

WUONO SZEREFIAZ

Obrączki ślubne w szkiełkach, pierścienie, kołczyki z emalii zegary, zegarki najtańszej kupić można. Brzezińska 10 Jan Flak 411-19

Najlepsze maszyny do szycia sprzedaje na raty. Iosen Piotrkowska 88. 459-1

Przedam s. lep z mieszkaniem. Wiadomość: Medziana 9 u pracza. 497-1

Przedam sklepowe do sprzedania U. Czestochowska rog Przędzalnianej, a rzeźnika 505-2

Okazyjnie sprzedam kostium damski z peleryną na eważbiu haciki, torebkę. Kilińskiego 5-2. 503-1

Sklep spożywczy dobrze prosperujący do sprzedania z powodu zmiany interesu. Oferty do Rozwoju pod „Korzystny”. 509-5

rozne:

Potrzebna panienka, znająca robotę cienkich pończoch Wilcza 10, m. 1, u gospodarza 490-1

Poszukuje pokoju z osobnym wejściem. Oferty do adm. niniejszego pisma pod „100”. 486-1

Pokój umeblovany z umeblowaniem dla jednej lub dwóch osób do wynajęcia. Orla 23, m. 22. 479-1

Przyjmę prasowanie w domu prywatnym jako reko endowana prasowaczka. Oferty do Rozwoju pod „Prasowaczka”. 497-2

Potrzebna zdolna szwaczka, u mijająca gotować oraz młoda panna do bufetu. Zgłaszać się na ul. Pomorska 50 restauracja. 496-1

Do odetrwania sucha (szpic) K. Wisiak, Pomorska 150. 518-5

Chomont duży wybór rodzonych i wyjazdowych oraz pasy transmisyjne, gotowe i ot stalunkowe. Ceny niskie. Kilińskiego 201, Skarzynski. 494-5

Potrzebne ekspedientka do sa modzielnego prowadzenia cukierni, z kaucją. Róg Zielonej i Lipowej, Michalski. 513-2

Potrzebna klerka Kilińskiego 123, bufet „Rekursy”. 515-1

Do różnych robot pouzernich dziewczyna i chłopiec. Zgłaszać się: Piotrkowska 183 do składu, od 8-9 rano. 511-5

Potrzebna ekspedientka do składu wędlin zaraz. Brzezińska 36. 512-2

Potrzebny chłopiec i służąca. Wiadomość: Rasta 9, cukiernia. 508-2

Chłopcy mający chęć nauczyć się ślusarstwa mogą się zgłosić: Łódzka 22. 510-5

Potrzebna kobieta lub dziewczyna do służby. Orla 23, m. 22. 508-1

Tejski Kinematograf Oświatowy - Wodny Rynek tramwaj 6 i 10
Od 16 lutego do 22 b r. Dla młodzieży dozwolone
Pierwszy raz w Łodzi!

Cyrano de Bergerac

Wielki hit według nieśmiertelnego dzieła Edmunda Rostanda

Dla dzieci i młodzieży:

Pielowanie na czaple Film naukowy. Nie igraj z wodą komedia w 2 częściach J. & M. Gosińska Bajka w 2 aktach Gdy ludzie mają pecha komedia w 2 częściach.

Początek seansów dla dzieci i młodzieży o g. 5-ej i 4,50 dla dorosłych o g. 6 i 8,50 wiecz.

Ceny miejsc: dla dzieci i młodzieży I miejsce 25 gr., II 20 gr. dla dorosłych I miejsce 70 gr., II 60 gr., III 50 gr.

Przyjmę na mieszkanie skromne na pensję biurową lub inną. Oferty pod „Wspólne”. 507-2

Kursy francuskiego konwersacji zbiorowo i oddzielnie Kilińskiego 83-2. 504-1

Panowie Szewcy!! Mamy na składzie wielki wybór modnych form (kopyt) szwedzkich od 2 Zł przy Cechu Szewców Piotrkowska 9. 499-11

potrzebne zdolne panny i uczennice. Szkolna 5, m. 6. 501-1

Zgubione dokumenty

Ważowiec a Walerja zagubiła dowód osobisty wydany w gminie Gostków pow. Łęczyski. 500-2

Dobrochowska Franciszka zgubiła nadkartę wydaną z fabryki Poznańsk ego 495-2

Sobczyński Józef zgubił kartę mobilizacyjną wydaną przez P. K. U. w Łodzi. 514-5

Sprzedam frak

na osobę średniego wzrostu wiadomość w admin. Rozwoju 452-

Uwaga!!

Nic tak nie konserwuje zębów jak proszek „Justodent” marki „Globus”

Sprzedaję we wszystkich aptekach i składach aptecznych 93-

Dom

z ofcywną urowany, cztero piętrowy bez długów w okolicy Górnego Rynku, sprzedam za 25 tys. Zł. Wiadomość: Szosa Fabjanicka 50, Nasteter 486

Do sprzedania

5 morgów ziemi ogrodowej w Kocawowie przy przystanku tramwajowym na linii Łódź-Pabjanice. Grunt wiocheński. Cena przystępna. Wiadomość w Nowej Górze i k. l. metr od Ruty Fabjanickiej u Biarkowski go. 495-5

Potrzebna dziewczyna

lub starsza kobieta do kuchni. Zaraz Andrzeja 17, Kulesza. 504-2

Spólnika

przyjmę do fabryki tkanin metalowych. interes poważny. Warszawa, Wspólna 63 m. 10. 50:-5

Wspólnik

chrześ z kapitałem 2000 zł. z udziałem w pracy do korzystnego interesu. rzeciw ży om poszukiwany. Oferty pod „Zaraz” 484-3

Rowery

Kto chce mieć dobry rower niech się uda do firmy J. Cymerman Łódź Gdosińska Nr. 9.

Tamże do nabycia różne części zapasowe i nowe rowery najpopularniejszych fabryk. Przyjmujemy się rowery do gruntownego odświeżenia. Sprzedaję detal cz na po czach hurtowych na do godnych warunkach. 45-

zgubiłem dowód osobisty wydany w Łodzi i książeczkę wojskową oraz papery bez wartości dla znalezienia. Proszę o zwrot: Słowiańska 11, m. 15, Maksym Przędziczek 510-5

Dom murowany

10 mieszkań, z placem 40x75 i wcinem mieszkani m sprzedam za cenę 6 tysięcy złotych. Wiadomość: Anny 31, piwiarnia. 508-2

Z powodu wyjazdu

jest do odstąpienia pokoi z kuchnią, z metlami. Słowiańska 11, m. 13, zastęć można: no do 10 i więcej od 7. 508-5

Dr. med. B. Sommer

przyjm. od 8-1 i 6-8. Pańe 10-11 i 5 6. Chor. skórne dróg moczowych i kobiece. Ul. 6-go Sierpnia (Beneuktka) 18 472

Dr. S. KANTOR

specjalista chorób wenerycznych skórnych i włosów Gabinet Roentgena i światolecz Piotrkowska 144 róg ul. Łódzkiej 2. Godz przyjęć od 9-2 i 6-8. dla pań 5-6. Telefon 29-45- 526

CEGIELNIĘ

kto chce założyć nad szosa w okolicy Z. dzi i mieć zapewnioną duży zbyt na cegłę, niech poda swój adres. Król, u Kafemana Zawadzka 11. 519-5

Zgubiono

jadąc ulicą Konernika teczkę płaconną zawierającą różne rachunki i dokumenty, m. in. i weksel na 100 Złoty, własność Związku Halerczyków. Łaskawo znaleźć i przynieść do zwrotu takowej za sowitem wynagrodzeniem do Zw. Hallerczyków, ul. Pańska 74. Nicie ski. 514

Ważne dla wszystkich Pań!

Czystą i białą cerę otrzymujemy po kilkakrotnym użyciu Cold creamu toaletowego

Creamu lanolinowego toaletowego marki „Globus” Wszelkie naskórne choroby leczy oraz udelikatnia cerę tylko biała amerykańska woselina marki „Globus”. Sprzedaję we wszystkich aptekach i składach aptecznych. 95

Ogłoszenie.

Towarzystwo Akcyjne „Warrant” niniejszem ogłasza że 3 kwietnia r. b. o godz. 11 rano w składach Towarzystwa przy ulicy Targowej Nr. 6, odbędzie się w sprzedaży publicznej licytacja niewykupionych i nie przyjętych towarów, a mianowicie:

Nr. mag.	Opis	wagi kg.	50
20794	1 kosz rzeczy domowych		50
21279	3 skrz. maszyn do prania		100
21512	1 bela manufaktury		50
24188	1 szt. rzeczy domowych		300
24-06	1 worek pościeli		50
24216	4 szt. łóżek żelaznych		150
25457	2 belele odpaoków bawełnianych		200
25525	1 bela		100
25564	11 bel		1065
28728	1 kosz rzeczy domowych		154
26302	2 bele szmat		380
31901	4500 sztuk akcji Tow. „Warrant”		47
31189	1 paczka skóry wyrobionej		82
31008	1 bela manufaktury		171
31404	4 paczki skóry wyrobionej		250
31720	4 skrzyń mydła toaletowego		

Chcący przystąpić do licytacji na którykolwiek z wymienionych obiektów, powinien w dniu od 16 do 31 marca r. b. wnieść do kasy Towarzystwa Piotrkowska Nr. 56 jako kaucji zł. 200.-, resztująca zaś suma powinna być wpłacona w przeciągu 24 godzin po kupnie towaru.

Wyżej wymienione towary można obejrzeć w składach Tow. od dnia 26-go do 31-go marca r. b. w godz. od 10-12 w poł. W dniu i podczas licytacji towar oglądany być nie może. 513

Agenci (ni) energiczni

poszukiwani do sprzedaży artykułu bardzo pożytecznego dla każdego. Wynagrodzenie miesięczne 40 Zł. bardzo łatwy warunek. Kaucja wymagana 200 Zł. Zgłoszenia osobiste o p. Kanigowski go, w hotelu Savoy, w godz. od 9 do 12 i od 3 do 6. 49

GENA OGŁOSZEN: Przed tekstem 30 gr w tekście 20 gr; za tekstem 25 gr; z wczajne 7 gr.; wśród drobnych 10 i nekrologi 25 gr. komunikaty 2 gr. za wiersz milimetrowy lub jego miejsce. Drobne ogłoszenia bezterminowe 5 gr za wyraz; duże litery 30 gr; najniższe ogłoszenie 50 gr. Drotne ponad 2 wczajne wyraz 10 gr. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, sagr. 100 proc. Stronice przed tekstem i w tekście podzielona na 5 tamy, za tekstem na 3 tamow. Akcydeł nowe i fantazyjne ogłoszenia 50 proc. drożej. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do 6 godz. 3-ej po 6-ej 50 proc. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń administracja nie odpowiada. Każda nowa podwytka obowiązuje już przedtem przyjęte ogłoszenia bez uprzedniego zawiadomienia. Rozwój można zamawiać w Zgierzu o p. Lucha w Pabjanicach o p. Zatorskiego ul. Parkowa.